Nr. 29
22 CZWARTEK PAŹDZIERNIK OCTOBRE 1953
CENA PRENUMERATY:
KWARTALNIE .... 820 fr.
POŁROCZNIE .... 1.550 fr.
ROCZNIE ..... 3.000 fr.
Ukazuje się codziennie oprócz poniedziałków i piątków
Parait tous les jours sauf le lundi et vendredi
30, r. ST.-AUGUSTIN, PARIS (2)
CENA (Prix) : 15 fr.

ECHA POLSKIE
LES ECHOS POLONAIS

B.D.I.C

Zawody o mistrzostwa łucznicze w Chinach Ludowych

W stolicy Chin Ludowych Pekinie, odbędą się wkrótce zawody o narodowe mistrzostwo w łucznictwie. — Na zdjęciu: Mistrz w łucznictwie Mongolskiej Republiki Ludowej — Le Cheng (Keystone)

Adenauer przedstawił w Bundestagu członków swego novvego rządu który składa się z b. nazistów i przedstawicieli trustów

«Nie uznamy nigdy granicy nad Odrą i Nysą»

– głosi kanclerz zachodnio-niemiecki

WE wtorek o godz. 14-ej odbyło się w Bonn posiedzenie nowego Bundestagu (Parlamentu) zachodnio - niemieckiego, poświęcone odczytaniu deklaracji rządowej.

Otwarcia posiedzenia dokonał przewodniczący Bundestagu dr. Hermann Ehlers, który ze specjalnym naciskiem wspomniał o losie jeńców niemieckich „jeszcze przetrzymywanych, w 8 lat po zakończeniu wojny".

Dr. Ehlers ani słowem nie wspomniał o tym, że rząd zachodnio - niemiecki wszystko czyni, aby kwestia niemiecka nie została pokojowo załatwiona między wszystkimi mocarstwami — byłymi sojusznikami. Dr. Ehlers ani słowem też nie wspomniał, że pokojowe załatwienie kwestii i podpisanie traktatu pokoju rozwiązałoby wszystkie bolączki narodu niemieckiego, z kwestią jeńców włącznie.

Wszyscy obserwatorzy stwierdzają jednogłośnie, że odczytana następnie deklaracja szefa rządu, kanclerza Adenauera, przyjęta została przez posłów ze spokojem, a nawet obojętnością.

Jedynie oświadczenie kanclerza o utworzeniu formacji młodych Niemców, którzy mają skolonizować „odzyskane", w razie zjednoczenia całych Niemiec, terytoria, oraz deklaracja, że rząd zachodnio - niemiecki nie uzna nigdy granic nad Odrą i Nysą wywołały żywe oklaski i zadowolenie zebranych posłów...

Oświadczenia te, jak widać, w niczym nie zaprzeczają powyborczym deklaracjom Adenauera, w których zażądał koniecznej, według niego, dla rozwoju młodzieży niemieckiej „przestrzeni na wschodzie'. Hitler nazywał to „przestrzenią życiową"...

Rządowa deklaracja Adenauera idzie całkowicie na rękę odwetowcom i militarystom niemieckim. Odzwierciedla ona jednocześnie politykę ekspansji amerykańskiej w Europie i koniecznego, dla jej przeprowadzenia, warunku: remilitaryzacji Niemiec, szowinistycznych i reakcyjnych.

Dlatego też nie zabrakło w deklaracji Adenauera upominań i żądań, aby zrealizowane zostały układy z Bonn i Paryża, aby zalegalizowane zostało utworzenie Armii niemieckiej, która bezsprzecznie korzystała by z siły przewagi nad wszystkimi innymi siłami wojskowymi w Europie, nad siłami Francji włącznie.

Kanclerz Adenauer, jego rząd i jego większość parlamentarna uosabiają sobą siły czarnej reakcji w dziedzinie gospodarczej, finansowej i militarystycznej w Niemczech zachodnich. Siłom tym, dzięki pomocy kleru i kapitału zagranicznego — udało się uzyskać w ostatnich wyborach znaczną większość głosów. Nie oznacza to jednak, że mają one absolutne prawo przemawiać w imieniu narodu niemieckiego. Pomimo niezwykłej presji, pomimo kampanii oszczerstw, prowokacji i represji 8 milionów Niemców głosowało w strefie zachodniej przeciw remilitaryzacji Niemiec, przeciw układom z Bonn i Paryża.

Toteż, gdy Adenauer oświadcza że:

„Naród niemiecki byłby głęboko rozczarowany, gdyby wprowadzenie w życie traktatów dotyczących Niemiec, z traktatem bońskim włącznie, zostało ponownie odroczone", to oświadczenie to nie jest niczym innym, jak tylko chęcią wywarcia presji na rządzie francuskim.

Wszyscy Francuzi, którzy mieli możność zetknąć się z prawdziwymi przedstawicielami narodu niemieckiego stwierdzają, że zbrodnicza propaganda adenauerowska, która co prawda omotała pewną część zdezorientowanej ludności, daleka jest od uzyskania całkowitego poparcia narodu niemieckiego.

Dla lepszego omylenia pokojowo nastrojonej ludności zachodnich Niemiec i dla uśpienia czujności narodów, które przeciwstawiają się remilitaryzacji Niemiec, Adenauer zmuszony był w swej deklaracji dodać, że „polityka zagraniczna jego rządu szuka jedynie pokojowego rozwiązania problemów, nawet terytorialnych".

Sam skład rządu adenauerowskiego jest dostatecznym zaprzeczeniem tych „pokojowych" celów i zamiarów. Podkreśla się, że sam Adenauer ściśle związany jest od długich lat ze sferami wielkiej finansjery niemieckiej. W rządzie obecnym Adenauer poza funkcją kanclerza nadal pełnić będzie funkcję ministra Spraw zagranicznych.

Stwierdza się obecność w rządzie tym wielu skompromitowanych nazistów i sympatyków nazizmu. Obecny wicekanclerz Bluecher zarządzał za czasów Hitlera, bankiem w Essen, a nawet ostatnio skompromitowany był wykrytym w Niemczech zachodnich przez władze brytyjskie i przez te same władze, zatuszowanym „spisku nazistowskim". Ministrem Spraw wewnętrznych jest Schroeder, przedstawiciel wielkich trustów przemysłu stalowego. Fritz Schaeffer, minister Skarbu, znany ze swej działalności na rzecz Hitlera, pozbawiony został, w 1945 r. przez władze amerykańskie, wszelkich praw politycznych. Nowy minister Komunikacji, Seebohm, były hitlerowski dyrektor kopalni Górnego Śląska oraz innych przedsiębiorstw pracujących dla wojennej gospodarki Hitlera, ściśle związany jest obecnie z przedsiębiorstwami naftowymi. Minister dla „Spraw niemieckich", Jakub Kaiser, głosował, w 1933, za

(Dokończenie na str. 4-tej)

Wbrew woli rządu

Zgromadzenie Narodowe podejmuje jutro debaty w sprawie Indochin

WAŻNYM i znaczącym wydarzeniem w dziedzinie francuskiej polityki wewnętrznej była decyzja powzięta prawie jednomyślnie w ub. wtorek przez Zgromadzenie Narodowe wszczęcia, wbrew woli rządu, jutro w piątek debat o Indochinach.

W jakich warunkach nastąpiła i czemu przypisać to co „Combat" nazywa „kapitulacją" premiera Laniela przed Zgromadzeniem Narodowym, „Liberation" — „głośną klęską", a „Humanite" — „znaczna klęską" rządu.

Natychmiast po otwarciu zebrania we wtorek po południu, premier Laniel wszedł na trybunę, starając się dowieść, że debaty o Indochinach nie są wskazane w chwili gdy działania wojenne są w toku i gdy rozpoczęły się rokowania między Francją a Laosem, Kambodżą i Vietnamem. Jednakże premier uzyskał jedynie oklaski kilku posłów „niezależnych". Olbrzymia większość Zgromadzenia zachowała wrogie mielczenie.

Ta wroga atmosfera wzmaga się jeszcze gdy zabierają głos posłowie Savary (SFIO) oraz Giovoni (komunista).

Poseł Savary zapytuje: „Po co prowadzimy wojnę? Czy rozchodzi się o Unię Francuską? Ci, z którymi prowadzicie rokowania oznajmili wam, iż nie chcą więcej do niej należeć. Czy rozchodzi się o walkę przeciw komunizmowi? Po zawarciu rozejmu w Korei, Francja byłaby więc jedyną w dalszym prowadzeniu tej walki". Poseł Savary dorzuca: „Dwa narody są zainteresowane w położeniu kresu wojnie. Rząd winien znaleźć rozwiązanie. Otóż rząd odmawia wszczęcia rokowań z Ho Chi Minhem. A przecież tylko z nim jedynym można podpisać niezbędne zawieszenie broni, które umożliwi przeprowadzenie wolnych wyborów. Domagamy się, aby Zgromadzenie podjęło debaty na właśnie temat rokowań z Ho Chi Minhem".

Po tym przemówieniu, które wywołuje bardzo liczne oklaski, większość posłów wstaje domagając się natychmiastowego wyznaczenia daty debat w sprawie Indochin.

Następny mówca, Giovoni (komunista) proponuje, aby debaty rozpoczęły się w piątek rano. Podkreśla on, że „Kongres w Sajgonie uświęca bankructwo polityki prowadzonej w Indochinach i konieczność zawarcia pokoju". Mówca zapytuje: „Czy rząd zdecyduje się wreszcie aby, zgodnie z prawie jednomyślną wolą kraju, położyć kres niesprawiedli-

(Dokończenie na str. 4)

NIEDZIELA 25 bm. - WIELKIM ETAPEM W WALCE PRZECIW UKŁADOM BOŃSKIM i PARYSKIM

Przyszła niedziela będzie wielkim dniem, wielkim etapem w walce ludu francuskiego przeciw ratyfikacji układów wojennych zawartych w Bonn i Paryżu. W dniu tym lud francuski wzniesie wyżej jeszcze zaporę przeciw wskrzeszeniu Wehrmachtu po**do pokrywką „armii europejskiej".**

W ostatnich kilku dniach, które dzielą nas od wielkiego zgromadzenia ludu paryskiego w Parku Wystaw przy Porte de Versailles oraz masowych zgromadzeń w wielkich miastach prowincjonalnych, mnożą się inicjatywy dla nadania coraz większego rozmachu manifestacjom niedzielnym, dla przekonania coraz większych rzesz ludności o konieczności przystąpienia do akcji w obronie zagrożonego pokoju.

Akcja przygotowawcza przybiera różne formy, jak: rozdawanie ulotek, organizowanie zebrań, uchwalanie rezolucji, wysyłanie delegacji do członków Parlamentu, a nawet, jak to miało miejsce w niektórych przedsiębiorstwach budowlanych, przeprowadzenie przerw w pracy, co świadczy o tym w jak wysokim stopniu robotnicy ci wyczuli niebezpieczeństwo, jakie przedstawiają te traktaty.

W dzielnicach paryskich panuje wielkie ożywienie. W wielu spośród nich odbywają się konferencje organizowane przez działaczy miejscowych, na których osobistości z różnych środowisk politycznych referują sprawę układów bońskich i paryskich (Louis Marin w 8-ej dzielnicy, Laurent Casanova — w 7-ej itd.).

Bardzo aktywne są komitety kobiece (UFF). Z ich inicjatywy odbywają się liczne zebrania również z udziałem takich kobiet, które dotychczas nigdy nie przychodziły na tego rodzaju manifestację.

W licznych zakładach pracy robotnicy należący do różnych central syndykalnych tworzą wspólne komitety pokoju. W przedsiębiorstwie Rochebrune w Montreuil (pod Paryżem) robotnicy zrzeszeni w CGT i w CFTC utworzyli wspólny komitet. Komitet ten zredagował treść petycji, którą podpisała olbrzymia większość personelu.

Nie mniejszy zapał panuje na prowincji. Dzięki akcji ludności, posłowie i radni należący do różnych ugrupowań politycznych wypowiadają się przeciw układom bońskim i paryskim.

I tak mer miasta Nancy, senator dep. Meurthe et Moselle republikanin „niezależny", zamieścił w miejscowym dzienniku Francuskiej Partii Komunistycznej następującą deklarację:

„Jedynym realnym celem tego traktatu jest istotnie uzbrojenie Niemiec przy pomocy Amerykan, Niemiec pragnących wciągnąć *armię europejską* do wojny celem odebrania prowincji wschodnich".

Socjalistyczni i komunistyczni radni miasta Billy-Montigny (P. de C.), uchwalili wspólną rezolucję domagającą się od posłów odrzucenia ratyfikacji układów bońskich i paryskich.

We wszystkich akcjach przeciw wskrzeszeniu Wehrmachtu, Polacy znajdują się u boku swych braci Francuzów.

PIĘKNE I PIĘKNIE ZAPREZENTOWANE OWOCE

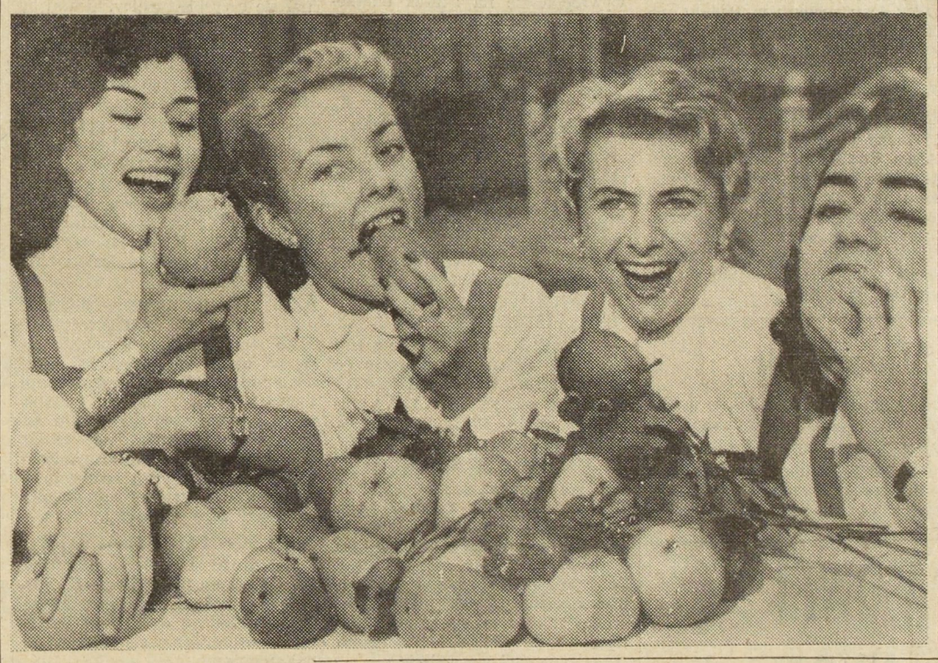

W ogrodach jednej z największych paryskich restauracji została w dniu wczorajszym otwarta wystawa najpiękniejszych owoców Francji. Owoce te, jak widzimy są zaprezentowane przez niemniej piękne dziewczęta.

(Photo ADP)

Posłom komunistycznym grozi uchylenie nietykalności poselskiej za ich działalność przeciw wojnie w Vietnamie

W dniu dzisiejszym, t.j. w przeddzień podjęcia debat o Indochinach, które zostało zadecydowane przez Zgromadzenie Narodowe, wbrew woli rządu, odbędą się obrady Komisji parlamentarnej nietykalności poselskiej, celem zbadania wniosku rządowego odnośnie uchylenia nietykalności czterech posłów komunistycznych, J. Duclos, E. Fajon, F. Billoux i R. Guyot za ich działalność polityczną przeciw wojnie w Vietnamie.

Wśród dowodów rzeczowych przeciw posłom komunistycznym figuruje następujący urywek z przemówienia J. Duclos na zebraniu Komitetu Centralnego KPF odbytym we wrześniu 1951 roku w Ivry: „*Przeświadczeni, że bronimy interesów francuskich, domagamy się natychmiastowego zawarcia układu pokojowego z rządem Ho Chi Minh i repatriacji korpusu ekspedycyjnego*".

Opinia francuska oczekuje od posłów, którzy we wtorek wyrazili swoje stanowisko w sprawie Indochin, że na Komisji nietykalności poselskiej nie będą głosowali za zastosowaniem represji wobec ludzi, którzy od lat domagają się położenia kresu wojnie w Indochinach.

Lud francuski występuje nie tylko w obronie ludzi, którzy walczą o Pokój, ale również w obronie Konstytucji, która gwarantuje obywatelom wolność opinii.

Naczelny Komitet obrony swobód obywatelskich okręgu paryskiego wezwał wszystkie miejscowe komitety do „*przeprowadzenia szerokiej kampanii, celem zadania klęski nowym usiłowaniom rządu i doprowadzenia do ustanowienia na nowo gwarancji swobód republikańskich*".

Biuro wielkiej centrali robotniczej CGT opublikowało specjalny komunikat, który podajemy obok.

UWAGA CZYTELNICY !

JUŻ W NIEDZIELĘ 25 b.m. UKAŻE SIĘ SPECJALNY, BOGATO ILUSTROWANY, 10-cio - STRONICOWY NUMER „ECH POLSKICH" CZYTELNICY, KOLPORTERZY ZAMAWIAJCIE NUMER SPECJALNY „ECH POLSKICH"

UKŁAD MIĘDZY POLSKĄ A BUŁGARIĄ

W bułgarskim Ministerstwie Poczt, Telegrafów, Telefonów i Radia, została podpisana umowa o łączności pocztowej, telegraficznej, telefonicznej i radiowej między Polską Rzeczypospolitą Ludową a Bułgarską Republiką Ludową. Umowa przewiduje rozszerzenie i dalsze usprawnienie łączności pocztowej, telegraficznej, telefonicznej i radiowej między obu krajami.

C.G.T. WZYWA KLASĘ ROBOTNICZĄ DO AKCJI PROTESTACYJNEJ

Poniżej podajemy treść apelu ogłoszonego przez CGT.

„W tym samym dniu, w którym Izba Oskarżeń odrzuciła wniosek o odwołanie nakazów aresztowań (wystosowanych przeciwko Benoit Frachon, Marcel Dufriche i współoskarżonych), powzięte zostały decyzje wielkiej wagi w sprawie zniesienia nietykalności poselskiej deputowanych komunistycznych".

Biuro Konfederalne aprobuje tekst apelu Krajowego Komitetu, który przypomina m. in. **„że pod naciskiem opinii publicznej Le Leap i jego towarzysze zostali wypuszczeni na wolność w sierpniu bież. roku".** Biuro Konfederalne wzywa wszystkie organizacje i wszystkich działaczy do wzmocnienia i rozszerzenia ruchu protestacyjnego w zakładach pracy poprzez uchwalanie wniosków, podpisywanie petycji, wysyłanie listów oraz kierowanie delegatów do członków Komisji dla Rozpatrywania Nietykalności Poselskiej.

Akcja prowadzona przez masy pracujące przeciwko zniesieniu nietykalności poselskiej jest jednocześnie akcją skierowaną przeciwko spiskowi rządowemu, akcją o wstrzymanie dochodzenia sądowego wszczętego przeciwko dwom sekretarzom generalnym CGT — Benoit Frachon i Alain Le Leap, akcją w obronie swobód syndykalnych i demokratycznych, zagwarantowanych Konstytucją".

„CZŁONKOWIE WAFFEN SS WINNI SŁUŻYĆ ZA PRZYKŁAD WOJSKOM ARMII EUROPEJSKIEJ I SPEŁNIAĆ W JEJ ŁONIE FUNKCJE KIEROWNICZE" — oświadcza nazistowski generał Steiner

W chwili gdy zarówno Waszyngton, Londyn jak i Bonn, wywierają niezwykły nacisk na rząd francuski, aby przyśpieszyć ratyfikację układów o „armii europejskiej" przez parlament francuski, w Niemczech zachodnich odbył się w Bambergu zlot byłych członków Waffen SS, na którym nazistowski generał Steiner oświadczył:

„Członkowie Waffen SS winni służyć za przykład wojskom armii europejskiej. Winni oni w łonie armii europejskiej korzystać z równości praw, a nawet spełniać w jej łonie funkcje kierownicze".

Na innym zgromadzeniu, w którym uczestniczyło 500 oficerów i żołnierzy Wehrmachtu hitlerowskiego, nazistowski generał Heuser zawołał:

„Celem tych wszystkich zgromadzeń i zlotów żołnierzy w Niemczech jest wskrzeszenie starych tradycji armii niemieckiej".

Zwolennicy „armii europejskiej", którzy przedstawiają ją jako skuteczną odtrutkę dla armii niemieckiej (z jej „starymi tradycjami"), którzy wmawiają narodowi francuskiemu, że armia niemiecka w łonie armii „europejskiej" będzie mniej groźna i niebezpieczna, winni dobrze zastanowić się. Istnieją niezaprzeczalne dane, aby z całą stanowczością twierdzić:

Gdyby narody dopuściły do stworzenia „armii europejskiej", to by spod jej zasłony, wyrosła potężna i groźna armia niemiecka z jej starymi, dobrze nam znanymi, tradycjami! Uznanie traktatów o „armii europejskiej" to zadanie śmiertelnego ciosu armii francuskiej i innym armiom narodowym.

To przekreślenie suwerenności i niezależności narodowej Francji i innych, poza Niemcami, krajów „europejskich".

PRZEMYSŁOWIEC Z PHALEMPIN OSKARŻONY O USIŁOWANIE ZAMORDOWANIA SWEJ ŻONY

W dniu dzisiejszym przed sądem przysięgłych w Douai rozpoczyna się proces, który od wielu już dni komentowany jest na łamach prasy. Proces Henri Demon, bogatego przemysłowca, oskarżonego o usiłowanie popełnienia morderstwa na osobie swej żony, Alice. Henri Demon do winy się nie przyznaje i przed sądem adwokat jego złoży wniosek o uniewinnienie...

Życie układało się po jego myśli...

Kim jest Henri Demon? W okresie kiedy zbrodnia miała zostać popełniona miał on lat 26. Był bardzo przedsiębiorczy i w krótkim czasie przekształcił ojcowską kuźnię w Phalempin w fabrykę maszyn rolniczych. Ojciec inwestował potrzebny kapitał, za co otrzymał zabezpieczenie w postaci większości akcji. Synowi zostawił jednak niepodzielnie kierownictwo handlowe i techniczne fabryki zatrudniającej ponad 50 robotników.

Fabryka przynosiła wielkie zyski i stanowiła przedmiot wielkiej dumy Henri Demon.

Życie osobiste ułożyło się również w myśl jego życzeń. W r. 1945 Demon poślubił towarzyszkę lat dziecięcych, Alice, starszą od niego o lat trzy. Wkrótce potem przyszło na świat dwóch uroczych chłopczyków, Bernard i Alain.

Mimo szczęścia rodzinnego, życie zaczęło ciążyć Henri Demon. Nie wnosiło żadnych trudności, żadnej walki. Demon zaczął się nudzić...

Francoise...

A zwłaszcza zaczęła mu się uprzykrzać obecność żony od chwili kiedy sekretarką jego została młodziutka i bardzo przystojna Francoise. Między dyrektorem i młodą sekretarką nawiązuje się flirt. Henri Demon wyobraża sobie, czym stałoby się jego życie, gdyby Francoise zajęła miejsce Alice...

Wieczorami, Demon, pisze listy miłosne do ukochanej. Listy te, nieszczęśliwym zbiegiem okoliczności, wpadają w ręce jego żony. Między małżonkami ma miejsce scena wyjątkowo gwałtowna. Alice opowiada o zajściu swemu teściowi, który z miejsca wydala Francoise z fabryki.

Na protest Henri, ojciec jego odpowiada, że żąda posłuszeństwa gdyż w przeciwnym razie gotów jest zareagować jeszcze inaczej to zn. wydalić syna z jego stanowiska dyrektora...

(Dokończenie na str. 4-tej)

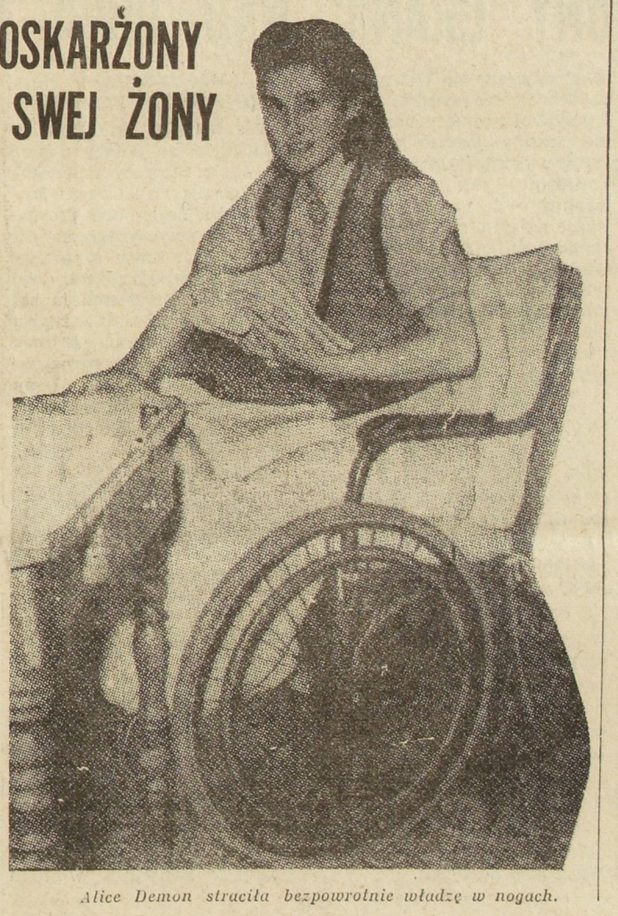

Alice Demon straciła bezpowrotnie władzę w nogach.

Pracownicy wypowiadają się masowo przeciw układom bońskim i paryskim

16 września br. Biuro CGT wezwało w specjalnym apelu wszystkich pracowników, wszystkich swych członków i wszystkie organizacje syndykalne do energicznego i jednościowego działania pod rónymi formami w obronie Pokoju i niedopuszczenia do ratyfikacji układów bońskich i paryskich.

Liczne przykłady świadczą o głębokim oddźwięku tego apelu.

Dep. Isere

W zakładach Valisere, w przedsiębiorstwie „Jamet", w Grenoble, w przedsiębiorstwie budowlanym „Carpano" petycje przeciwko układom bońskim i paryskim zapełniają się podpisami...

Dep. Loire

Unia Lokalna syndykatów w Saint Etienne wystosowała apel, w którym wzywa pracowników do wzięcia masowego udziału w zgromadzeniu, które odbędzie się 25 października bież. roku.

Dep. Alpes-Maritimes

W przedsiębiorstwie „Saylia", pracownicy w 99 proc. podpisali petycje przeciw układom bońskim i paryskim. Urzędnicy biura zakładów „E.S.P.A.N.M., podpisali także petycje przeciw układom bońskim i paryskim w 100 procentach.

Robotnicy Manufaktury Tytoniu w Nicei wysłali delegację do generalnej Rady celem zaprotestowania przeciw ratyfikacji układów bońskich i paryskich.

Dep. Nord

Pracownicy Nordu podpisują masowo rezolucje, petycje i wysyłają listy do posłów.

W zakładach „Wagons-Lits" w Marly zebrano 637 podpisów w ciągu 8 dni, cały personel złożył swe podpisy.

W fabryce „Fives-Lille" pracownicy w 95 i 100 procentach podpisali petycje przeciw układom bońskim i paryskim.

Pracownicy zakładów „Escaut-et-Meuse", kolejarze w Hellemmens, dokerzy w Boulogne itd. również wypowiedzieli się, podpisując petycje, przeciw układom bońskim i paryskim.

Dep. Pas de Calais

Na szybie kopalnianym nr. 4 w Carvin górnicy w 95 procentach wypowiedzieli się przeciw układom bońskim i paryskim. Tak samo wypowiedzieli się przeciw układom górnicy szybów kopalnianych w Henin-Lietard i Arron.

Filmy polskie

Stowarzyszenie Obrony Granic nad Odrą i Nysą organizuje wieczory filmów polskich w następujących miejscowościach:

MAGNY (Nord)
„Cinema de Famille"
w podziedziałek 26 paźdz.
o godz. 20,30
W programie:
„CZARCI ŻLEB",
Sowa i Dzięcioł

ESSONNES (S. et O.)
„Cinema - „Eden"
we wtorek 27 października
o godz. 20,30
W programie:
„PIERWSZY START"
Paweł i Gaweł, Połowy ryb na Mazowszu (w kolor.),
Aktualności z Polski

BRUAY - Fosse 3
(P. de C.)
„Cinema Moderne"
w czwartek 29 październ.
o godz. 19-ej
W programie:
„CZARCI ŻLEB",
Paweł i Gaweł, Aktualności z Polski

Polacy i Francuzi z tych miejscowości i okolic proszeni są o liczne przybycie

Na uroczystosci nowego roku szkolnego

Rodacy w Saint-Etienne podkreślili swe przywiązanie do polskiej szkoły demokratycznej

W niedzielę, dn. 11-gobież mies. odbyła się w St. Etienne (Loire) piękna uroczystość rozpoczęcia roku szkolnego. W obszernej sali „Amicale Laique" de Chapelon zebrali się liczni Polacy wraz z dziećmi z okręgu St. Etienne i okręgu Lyon.

Po zagajeniu imprezy przez jedną z nauczycielek, która powitała zebranych, wszyscy wspólnie odśpiewali hymn narodowy. Następnie jedna z uczennic odczytała obszerny program części artystycznej, na którą składały się wiersze, inscenizacje, piosenki, tańce ludowe... Ten bogaty program artystyczny cieszył się dużym powodzeniem a szczególnie udane były występy taneczne. Miłe tancerki, na ogólne żądanie publiczności, powtórzyły taniec „kujawiak".

Polska Ludowa zawsze otaczać będzie opieką dzieci na Wychodźstwie

W połowie programu artystycznego zabrał głos przedstawiciel konsulatu PRL w Lyonie, który m. in. zapewnił zebranych, że Polska Ludowa zawsze będzie otaczać opieką dzieci polskiego Wychodźstwa i umożliwi im — wbrew pragnieniom polskiej reakcji i propagandzie reakcyjnych pism, ukazujących się w języku polskim i dążących do wynarodowienia Wychodźstwa — tak korzystanie z nauki języka polskiego, jak również spędzanie wesołych wakacji i w Ojczyźnie czy to na Koloniach Letnich PCK we Francji.

Po tym przemówieniu dzieci w dalszym ciągu popisywały się na scenie. A z kolei kilkoro dzieci, które były na wakacjach w Polsce, poczęło opowiadać wszystkim swe wrażenia. Jeden z chłopców, Henryk Zaczkowski z St. Etienne, odśpiewał piękną piosenkę, której nauczył się w czasie podróży na statku „Batory".

Dzień ten pozostanie na zawsze w pamięci

Na zakończenie imprezy wyświetlony został film polski „Załoga". A dla dzieci była miła niespodzianka : wszystkie otrzymały paczuszki cukierków z Kraju.

Licznie przybyli na tę uroczystość rodacy dali raz jeszcze dowód, że przywiązani są do polskiej szkoły demokratycznej i że wciąż będą pomagać nauczycielstwu w jego żmudnej a tak pożytecznej pracy.

Ten dzień uroczystego rozpoczęcia roku szkolnego pozostanie z pewnością wszystkim uczestnikom na zawsze w pamięci.

Uczestnik K. J.

„Do nauki czas"... — śpiewają dzieci polskie z Mazingarbe na uroczystości rozpoczęcia roku szkolnego w Houdain.

UROCZYSTOŚĆ ROZPOCZĘCIA ROKU SZKOLNEGO

W niedzielę 25. X. 53 o godz. 14-ej
w SALI MAISON DU PEUPLE
w LE GUA
odbędzie się
dla dzieci polskich
z CRANSAC - AUBIN
(Aveyron)
UROCZYSTOŚĆ ROZPOCZĘCIA ROKU SZKOLNEGO

× × ×

Zaproszeni są wszyscy Polacy z dziećmi z Cransac - Aubin i okolicy

Wielki sukces C. G. T. na szybach 4 i 5 w Courrieres (P.-de-C.)

W ub. piątek, na szybach nr. 4 i 5 w Courrieres (P. de C.) odbyły się wybory zastępców delegatów, w których CGT otrzymała większość głosów, co stanowi nowy sukces górników północnej Francji.

Na szybie kopalnianym nr. 4 w Courrieres, kandydat CGT Francis Leblond, który już był delegatem i został odwołany przez władze kopalniane w 1948 r. został ponownie wybrany przez górników, którzy głosowali na niego w 98 proc.

W stosunku do ubiegłego roku, CGT otrzymało teraz o 140 głosów więcej.

Na szybie kopalnianym nr. 5 w Courrieres kandydat CGT Delprouve otrzymał również 98 procent wszystkich głosów górników. (CGT uzyskała 70 głosów więcej w stosunku do wyborów z ubiegłego roku).

Należy zaznaczyć, że — znając dobrze nastroje wśród górników — FO i CFTC, aby uniknąć niechybnej porażki i kompromitacji, nie wystawiły w ogóle kandydatów.

24 godzinny strajk górników w Decazeville

Górnicy trzech szybów kopalnianych, a mianowicie „Bourran", „Michel" i „Banel" w Decazeville (Aveyron) zastosowali w ub. poniedziałek, w 100 proc. 24-godzinną przerwę w pracy.

Górnicy tych szybów domagają się odpowiednich środków bezpieczeństwa pracy w kopalniach i otrzymania zadośćuczynienia wobec innych wysuniętych rewindykacji.

Z powodu braku środków bezpieczeństwa ostatnio zdarzył się nowy tragiczny wypadek w szybie „Borran". Na skutek zawalenia się stropu czterech górników zostało zasypanych. Zdołano uratować trzech. Czwarty, Gonzales, został zabity na miejscu.

OŻYWIONE DYSKUSJE NA POSIEDZENIU RADY KRAJOWEJ STOWARZYSZENIA OBRONY GRANIC NAD ODRĄ I NYSĄ

Poniżej zamieszczamy dokończenie sprawozdania z posiedzenia Rady Krajowej Stowarzyszenia Obrony Granic nad Odrą i Nysą. (Początek tego sprawozdania ukazał się w nr 26 naszego pisma z dn. 18 bm.).

Po przemówieniach p. Henry de Koraba, prezesa i p. Grojnowskiego, sekretarza Stowarzyszenia Obrony Granic nad Odrą i Nysą, wywiązała się ożywiona dyskusja, w której wzięli udział delegaci różnych departamentów Francji.

CELE STOWARZYSZENIA

Delegat z dep. Pas de Calais przedstawił główne cele Stowarzyszenia: obrona Francji i Polski, obrona ziem leżących nad Odrą i Nysą, obrona Pokoju. Jedną z najważniejszych akcji Stowarzyszenia w obecnej chwili, to walka przeciw ratyfikacji umów bońskich i paryskich, które umożliwiłyby uzbrojenie Niemiec Zachodnich i utworzenie nowego Wehrmachtu. Wypowiedział on wolę ludzi swego departamentu, przeciwstawienie się tym układom, które stanowią groźbę dla pokoju świata. Zaznaczył on także, iż ludzie widza 'jak odradza się Wehrmacht i nie pozwolą, żeby powtórzyły się okrutności ostatniej wojny światowej. Delegat podkreślił ważne zagadnienie, a mianowicie że biuletyn Stowarzyszenia, który ma za zadanie skupić i zjednoczyć wychodźstwo polskie i Francuzów polskiego pochodzenia i wszystkich tych, którzy miłują Pokój i wolność, powinien także pisać o tym jak Wychodźstwo może bronić Pokój i polskie Ziemie Odzyskane.

Delegat z Guesnain i St. le Noble (Nord) oświadczył w toku dyskusji, że całe społeczeństwo, tak Francuzi jak i Polacy, energicznie przeciwstawia ją się układom bońskim i paryskim, że chcą Pokoju, a nie ponownej agresji ze strony Niemiec Zachodnich i że wszystko będzie czynić aby zapobiec przyszłej wojnie światowej. Podkreślił on również, że Polacy jak i Francuzi chętnie nabywają karty solidarnościowe, albumy kolorowe, aby przyjść z pomocą sierotom z ostatniej wojny, aby przyczynić się do zbudowania dla nich Domu Dziecka w Szczecinie-Zdrojach.

NIE DOPUSCIĆ DO UKŁADÓW BOŃSKICH I PARYSKICH

W dyskusji zabrał również głos delegat Wschodniej Francji, który położył nacisk na to, że odradzający się Wehrmacht z Adenauerem na czele marzy o przyszłej wojnie podczas gdy nie zostały jeszcze usunięte ruiny z ostatniej wojny. Podkreślił on — tak jak wielu delegatów — że należy zdecydowanie działać, aby nie dopuścić do ratyfikacji układów bońskich i paryskich, dzięki którym kanclerz Adenauer otrzymałby szerokie pole do działania i możliwości kontynuowania polityki odwetowców i byłych hitlerowców. Delegat uważa, że należy zaalarmować całą opinię publiczną, wyjaśniając jakie niebezpieczeństwo grozi Francji i Polsce w razie ratyfikacji umów bońskich i paryskich. Należy w tej sprawie wysłać liczne delegacje i rezolucje do posłów poszczególnych departamentów. Podkreślił on również, że w jego departamencie odbywają się wieczorki filmowe, na które przybywają ludzie różnych poglądów politycznych, których łączy wspólna myśl: „Precz z wojną, niechaj panuje Pokój na świecie". Pieniądze ze sprzedanych na tych wieczorkach kart solidarnościowych idą na cel budowy Domu Dziecka w Szczecinie-Zdrojach.

JAK DZIAŁAJĄ ZWOLENNICY POKOJU

Delegatka z Barlin (P. de C.) oświadczyła, że Polacy popierają akcję Stowarzyszenia Obrony Granc nad Odrą i Nysą dlatego, że są one patriotyczne i że przyczyniają się do obrony granic kraju, z którego pochodzimy. Podkreśliła ona, że na ostatnim kiermaszu ludzie chętnie nabywali karty solidarnościowe i albumy kolorowe oraz że cieszą się ogromnie z tego, iż wkrótce Dom Dziecka zostanie ukończony. Zaznaczyła przy tym, że akcja ta u nich trwa nadal.

Delegat z miejscowości Ostricourt i okolic z wielkim zadowoleniem złożył sprawozdanie z pierwszego seansu filmowego Stowarzyszenia, na który przybyło około 600 osób. Podkreślił on, że ludność jego miejscowości coraz lepiej rozumie cel Stowarzyszenia i jakie niebezpieczeństwo przedstawia ratyfikacja układów bońskich i paryskich. Tak Polacy, Francuzi polskiego pochodzenia jak też Francuzi — powiedział on — nie chcą nowej wojny i wszystko będą czynić, aby nie dopuścić do nowych zbrodni.

BUDUJE SIĘ DOM DZIECKA W SZCZECINIE-ZDROJACH

Doktór Strużecka w toku swego przemówienia zawiadomiła obecnych, że Dom Dziecka w Szczecinie-Zdrojach jest w toku konstrukcji i że zostanie on skończony z początkiem 1954 r. Powiedziała ona, że Sierociniec nad Odrą i Nysą ma już — dzięki szerokiej akcji solidarnościowej, prowadzonej przez Stowarzyszenie Obrony Granic nad Odrą i Nysą, swój własny gabinet dentystyczny. Podkreśliła również, że zebrano już 211.283 fr. czyli połowę sumy potrzebnej na wyposażenie Sierocińca w aparat Roentgena. Poza tym zwróciła się do wszystkich delegatów z apelem wzmocnienia akcji — mówiąc, że: „nie należy przerwać akcji solidarnościowej w połowie drogi, ale przeciwnie należy spotęgować swą działalność we wszystkich miejscowościach, okręgach i departamentach Francji, aby jak najszybciej wyposażyć Dom Dziecka w aparat Roentgena".

Przy końcu posiedzenia została przeczytana przez p. Henry de Koraba, prezesa Stowarzyszenia Obrony Granic nad Odrą i Nysą, rezolucja, która delegaci przyjęli jednogłośnie i którą podaliśmy w jednym z naszych poprzednich numerów „Ech Polskich".

N. D.

Byly to piekne dni . . .

Były to piękne dni... — wspominają dzieci swe miłe wakacje, które spędziły na Kolonii Letniej PCK w Lion-sur-Mer. Oto ich zdjęcie podczas jednej z wycieczek...

O kłamstwa im nie trudno

Nie zdadzą się na nic podstępne manewry patronatu i przywódców F. O.

Każdemu z nas wiadomo, że po strajku sierpniowym, dyrekcja kopalń chciała wstrzymać normalne wypłacanie dniówek rannym górnikom (blesses), i miała zamiar wypłacać im tylko 200 lub 300 franków na dzień. CGT natychmiast wezwała górników do akcji, na skutek której dyrekcja kopalń musiała wreszcie odwołać swą decyzję.

Nie zapominajmy, że Lampin, generalny sekretarz Federacji Regionalnej FO Nord i P-de-C, jest zarazem wice-prezesem Rady Administracyjnej Kopalń tego zagłębia, i że z pewnością miał też swoje słowo do powiedzenia w tej decyzji!

Ale w swej gazecie „L'Ouvrier des Mines" FO chwali się, że jeżeli dyrekcja kopalń cofnęła swe zarządzenie, stało się to dzięki akcji FO, tak samo jak w sprawie węgla, kiedy to dyrekcja chciała odciągnąć przydział opału za dni strajku. Według przywódców FO, dyrekcja kopalń, czy też patroni nie ustępują przed akcją robotników, ale przed interwencją FO...

Akcje pracowników, osiągane sukcesy i postępowanie przywódców FO wykazuje raz jeszcze, że gdy rząd, dyrekcje kopalń i inni patroni zmuszeni są do ustąpienia, to zwracają się do FO jak i do CFTC, próbując podkreślić przez to, że dzięki tym syndykatom, które w rzeczywistości są im podwładne, robotnicy otrzymują satysfakcję.

Ale 'najpiękniejsze i tylko „zarezerwowane" dla Polaków wieści można znaleźć w tym samym „L'Ouvrier des Mines" z dnia 4 października, w „odcinku polskim".

W artykule pod tytułem **„Za długo bez środków do życia"** i podpisanym A. Zorza, czytamy, że **„na zebraniu Kasy autonomicznej w dniu 17-go września, Ostrowski, administrator FO, postawił wniosek, aby zaliczki były wypłacane tym robotnikom w okresie czasu, idącym od przestania pracy do otrzymania książeczki pensyjnej"** i że ten wniosek został uchwalony.

Oczywiście wniosek taki został przedstawiony listownie w dniu 20 lipca br. przez Cayrol, administratora CGT. O tym może każdy się przekonać, czytając sprawozdanie z zebrania Rady Admnistracyjnej lub zwracając się po informacje do Kasy Autonomicznej.

Co więcej, w języku francuskim w „L'Ouvrier des Mines" tego nie pisano, uważając to za kłamstwo trochę za grube. Ale powiedziano sobie: dla Polaków można tak napisać, oni tak i tak się nie dowiedzą prawdy i będą myśleli, że rzeczywiście ta osiągnięta rewindykacja jest wynikiem pracy FO.

Tutaj Ostrowski, Zorza, Lampin i inni mylą się grubo. Robotnikom polskim będziemy mówili prawdę bezustannie, i oni sami osądzą tych, którzy tak bezwstydnie ich okłamują.

Widząc, że coraz bardziej robotnicy dążą do zjednoczenia się, rozlamowcy czynią wszystko, aby utrzymać podział klasy robotniczej i uciekają się do różnych sposobów. Ale to im nic nie pomoże, coraz bardziej 'dojrzewa bowiem myśl wśród robotników, myśl utworzenia jednej sekcji syndykalnej, jednego syndykatu, przeciwko jednemu patronatowi.

I ten jeden syndykat zostanie utworzony w łonie CGT, która jest jedyną Centralą niepodległą wobec patronatu i rządu, która nieugięcie, bez żadnych kompromisów, broni interesów klasy robotniczej, która cieszy się zaufaniem szerokich mas pracujących, jak wykazują głosowania na zastępców delegata na szybach 4 i 5 w Courrieres, które odbyły się 16 października br. i gdzie CGT otrzymała 98 proc. głosów i gdzie FO i CFTC nie zdołały nawet znaleźć kandydata na swe listy.

St. WALCZAK

Z kroniki wypadków

ROBOTNIK SPADŁ Z WYSOKOSCI 9 METROW

Zatrudniony przy obsłudze dźwigu przy pracach budowlanych na ulicy Dautancourt w Paryżu, robotnik Eugene Mahieu, lat 51, spadł z wysokości 9 metrów. Ciężko rannego Mahieu odwieziono do szpitala Bichat w Paryżu.

BRAK DOZORU NAD DZIEĆMI

Onegdaj w południe 3-letni Alain Vudebuen, zam. przy Route Etrun w Maroeil, dostał się pod koła auta prowadzonego przez panią Huretel, żonę młynarza. Dziecko, jak skonstatował miejscowy lekarz, doznało złamania kości udowej. Odwieziono go do szpitala w Arras.

ZATONĘŁA SZALUPA

Szalupa „Record", naładowana burakami cukrowymi, przeznaczonymi dla „Sucrerie de Courrieres" wywróciła się na skutek uderzenia o wielki głaz, znajdujący się w kanale „Beurges". Mimo energicznych wysiłków strażaków z Dunkierki — szalupa poszła na dno.

MYSZY — PRZYCZYNĄ POZARU

Gdyby nie natychmiastowa pomoc saperów, padłby magazyn w Montceau les Mines pastwą pożaru, wywołanego przez myszy, które przegryzły izolacje drutów elektrycznych w transformatorze, co spowodowało krótkie spięcie.

SMIERĆ OD WYPADKU PRZY PRACY

Robotnik Raphael Valcke z Halluin, zatrudniony w Peignage de la Lys, zmarł w ub. poniedziałek na skutek odniesionych ran i amputacji lewej ręki, uchwyconej przez gremparkę przy pracy.

KRWAWA SPRZECZKA

Pierre Boschet, lat 45, zam. 20 Av. de Clichy w Livry-Gargan, aby zakończyć wynikłą i przedłużającą się sprzeczkę między nim a Teofilem Lemer ,zam. 12 Bld. Salengro, pchnął swego przeciwnika nożem w szyję.

Ofiarę krwawej sprzeczki przewieziono do szpitala, Boschetem „zaopiekowała" się policja.

UWAGA, AMERYKANIN...

Amerykanin, Artie Bryant, prowadzący na szosie w pobliżu Niort swój mały jeep wojskowy, zdrzemnął się przy kierownicy. Skutki były fatalne, bowiem Bryant przebił przydrożny mur, zabijając uprzednio, przechodzącego w tym momencie brzegiem szosy Rolanda Penu.

OSIOŁ... W BIURZE ZNALEZIONYCH PRZEDMIOTOW

Urzędnik Biura Rzeczy Znalezionych w Calais mocno się zdziwił, gdy onegdaj postawiono przed nim... osła, oświadczając, iż błądzące zwierzę znaleziono na ulicach Calais.

ZABOJSTWO? SAMOBOJSTWO? CZY WYPADEK?

Ze stawu Rivery w pobliżu Amiens wydobyto zwłoki 19-letniej Josianne Dauthuille, zam. 137 rue Gabriel de Mortillet w Amiens, którą poszukiwano już od 8 b. m. Różne wersje krążą na temat tragicznej śmierci Josianny. Policja prowadzi bardzo szczegółowe dochodzenie, celem wyjaśnienia przyczyn tego wypadku.

NIEUCZCIWY SEKRETARZ

Zandarmeria w Berck zatrzymała sekretarza merostwa w Conchit-le-Temple, Henri Lesueur, lat 30, oskarżonego o sprzeniewierzenie i posługiwanie się fałszywymi dokumentami.

W pobliżu Aiserey, na linii kolejowej Dijon — Bourg wyskoczyło z szyn, prawdopodobnie na skutek złego przestawienia zwrotnicy 9 wagonów pociągu towarowego. Wypadku w ludziach, na szczęście, nie było.

Ruch kolejowy między Dijon a Szwajcarią został wstrzymany na przeciąg 24 godzin z powodu naprawy poważnie uszkodzonego toru.

Spotkanie związkowców polskich z robotnikami austriackimi we Wiedniu

Pap donosi z Wiednia, że w przerwach między obradami 3-go kongresu związków zawodowych i w godzinach wieczornych delegacje z różnych krajów spotykają się, nawiązując ściślejsze kontakty, wyjaśniając szczegółowo interesujące je zagadnienia.

Czynny udział w tych spotkaniach bierze delegacja polska. Delegaci polscy, podobnie jak inni, są serdecznie przyjmowani przez robotników Wiednia, z którymi odbyli już szereg spotkań. Z wielkim zainteresowaniem słuchała załoga zakładów metalurgicznych w Wiedniu wypowiedzi delegata polskiego, który odpowiadając na liczne pytania zebranych omówił wielkie osiągnięcia ludzi pracy w Polsce Ludowej. Związkowcy polscy gościli również u robotników przemysłu chemicznego i u włókniarzy Wiednia.

W dzielnicy Meiding — lokal, w którym odbyło się spotkanie robotników austriackich z delegatami polskimi, nie mógł pomieścić wszystkich przybyłych. Większość zebranych stanowili robotnicy niezorganizowani. W serdecznej atmosferze odbyło się spotkanie delegatów polskich z austriackimi robotnikami przemysłu spożywczego.

16 bm. w godzinach wieczornych delegacja polska spotkała się z delegacjami Afryki francuskiej, Tunisu, Maroka, Algeru, Konga, Sudanu, Senegalu itd.

Przewodniczący delegacji polskiej — Wiktor Kłosiewicz, zapewnił związkowców tych krajów o gorących uczuciach solidarności polskiej klasy robotniczej i narodu polskiego z ich walką o niezawisłość narodową, o pokój i sprawiedliwość społeczną.

W odpowiedzi Abdula Biego, z Sudanu, wiceprzewodniczący ŚFZZ podkreślił, że daremne są usiłowania, zmierzające do sztucznego podziału ludzi na białych i czarnych, muzułmanów i nie muzułmanów, komunistów i nie komunistów — **„wiemy, że w jedności tkwi nasza siła. Wiemy, że razem z wami, ze wszystkimi ludźmi pracy na świecie — osiągniemy ostateczne zwycięstwo"** — powiedział on.

JEAN NOARO
Sekretarz gen. Stow. Przyjaźni Francusko - Polskiej
będzie podpisywał swe książki
m. in. „LA POLOGNE" i „LES LETTRES DE LA PRISON DE GRAMSCI"
w dniu 24 października br. o godz. 15-ej
W PARYSKIM „VELODROME-D'HIVER"
podczas sprzedaży książek C.N.E.

Z Polski i z krajów Demokracji Ludowej

Morskie siły zbrojne Polski Ludowej

Od tamtych słonecznych ,sierpniowych dni 1943 roku minęło już dziesięć lat... Dziesięć lat, to spory kawał czasu w życiu człowieka, a jednak nawet oszałamiający rozmach naszej epoki wypełnionej bez reszty budową nowego jutra, nie potrafił zatrzeć w pamięci żołnierzy kościuszkowskiej dywizji tych dni, które przetrwały lata i złotymi zgłoskami zapisały jedną z najpiękniejszych kart historii Polski.

Dziesiątą rocznicę powstania ludowego Wojska Polskiego obchodzi również, jako swoje święto ludowa Marynarka Wojenna — składowa część sił zbrojnych ludu polskiego, wierna i niezawodna strażniczka naszych morskich rubieży.

Ku dalekim wybrzeżom

NIEZWYKŁY ruch panował pod koniec października 1944 roku w barakach administracyjnych byłego obozu śmierci na Majdanku, pod Lublinem, którego krematoryjne piece pochłonęły ponad 3 miliony ofiar faszystowskiego bestialstwa. Ze wszystkich stron zjeżdżali się tu pośpiesznie, na apel ojczyzny, marynarze sprzed 1939 roku, Polacy pełniący służbę w Marynarce Wojennej ZSRR, wreszcie młodzi, pełni zapału ochotnicy, często partyzanci, których marzeniem była służba w szeregach ludowej Marynarki. Towarzyszyły im płomienne słowa Manifestu Lipcowego PKWN — wspaniałego programu odrodzenia narodowego i rewolucyjnych przemian społecznych, programu odbudowy, niepodległości i wyzwolenia ludu, rozkwitu Ojczyzny, opartej o szerokie wybrzeże Bałtyku.

Przez Warszawę, Kutno i Włocławek 2 kwietnia 1945 roku Pierwszy Samodzielny Morski Batalion Zapasowy wkracza do płonącego jeszcze Gdańska, a w kilka dni później, w tym samym czasie, gdy żołnierze I Armii WP po raz pierwszy dotarli do Bałtyku i szykowali się do szturmu kołobrzeskiej twierdzy — batalion wchodzi do Gdyni. Tu, na ulicach Gdyni i Gdańska, spotykają się polscy marynarze z czołgistami polskiej Brygady Pancernej im. Bohaterów Westerplatte, którzy walcząc u boku zwycięskich wojsk radzieckich, brali zaszczytny udział w wyzwalaniu Wybrzeża.

Rozpoczyna się okres właściwego formowania ludowej Marynarki Wojennej i wykonywania prac przy odbudowie zniszczonych obiektów morskich.

Jakże skromne były początki... Marynarka polska składała się wówczas z jednego tylko batalionu, a w charakterze „floty" występował nieduży kuter pilotowy „Korsarz", wydobyty z dna jednego z basenów portowych.

Pomoc przyjaciół

I WTEDY, podobnie jak przy tworzeniu na dalekiej ziemi radzieckiej pierwszych dywizji ludowego Wojska Polskiego, Związek Radziecki wyciągnął do nas swą pomocną, braterską dłoń.

5 kwietnia 1946 roku flota nasza wzbogaciła się o szereg nowoczesnych jednostek morskich różnych kategorii, przekazanych nam przez Marynarkę Wojenną ZSRR. Dzięki przyjacielskiej, wszechstronnej i bezinteresownej pomocy Związku Radzieckiego przed ludową Marynarką Wojenną wyłoniły się realne perspektywy właściwego rozwoju, perspektywy rozpoczęcia intensywnego szkolenia kadr marynarskich. Rozpoczął się nowy okres w życiu i rozwoju Marynarki Wojennej.

Dziś, po dziewięciu latach walki na froncie odbudowy i przebudowy Polski, w dziesiątą rocznicę powstania ludowego Wojska Polskiego — Marynarka polska z dumą spogląda na niełatwą drogę, jaką przebyła w tym czasie.

Pomna ofiarnie przelanej krwi w obronie i walce o wyzwolenie Ojczyzny, wierna najpiękniejszym tradycjom morskim narodu polskiego, związana nierozerwalnym braterstwem broni z niezwyciężoną Armią i Marynarką Wojenną Związku Radzieckiego — ludowa Marynarka Wojenna z dnia na dzień wzmacnia swą siłę obronną, stojąc na straży ojczystego wybrzeża.

Dziesięć wieków walki o Bałtyk

SZEROKIE jest Wybrzeże obecnej Polski. Od Braniewa po Kołobrzeg i Szczecin, 500-kilometrową linią nadmorskich plaż biegnie północna granica Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Czerwienią świeżej cegły, betonem nowych nadbrzeży, dźwigami portów i stoczni naród polski dokumentuje swe odwieczne prawo do szerokiego dostępu do morza, swą siłę gospodarczą, rozum polityczny i pragnienie pokoju.

Piękne jest to Wybrzeże. Pełną piersią oddychają polskie porty. Coraz więcej statków spływa na wodę po pochylniach naszych stoczni. Na ich stalowych masztach powiewa biało-czerwona bandera. Poprzez dalekie morza i oceany niesie braterskie, płomienne pozdrowienia masom pracującym całego świata od robotników i chłopów wolnej, ludowej Polski.

Dziesięć lat temu bronił naród polski szerokiego dostępu do morza, a tracąc go pod naciskiem zbrojnej przemocy, wytrwale walczył o jego odzyskanie.

Nie szczędziły ofiar i krwi słowiańskiej plemiona nadbałtyckie, stawiając zacięty opór najazdom Wikingów lub hordom duńskich i niemieckich feudałów. To jasny wzrok Chrobrego wpatrywał się w zaraniu naszego tysiąclecia w szare wody Zalewu Szczecińskiego i w rozlewiska Odry. To mazowieckie strzały polskich łuczników zadały na wodach Zatoki Świeżej w roku 1463 ostatni cios potędze Zakonu Krzyżackiego, zbrojnemu ramieniu feudalnego Zachodu w walce przeciwko Słowiańszczyźnie. To okręty polskich „strażników morza" biły na Bałtyku Brytyjczyków, Szwedów i Dunów. To w pobliskim Elblągu spłynął na wodę pierwszy polski okręt wojenny, zbudowany w roku 1571 przez kaszubskich okrętników. To pod Oliwą, na wodach Zatoki Gdańskiej, gdzie prują dziś fale okręty ludowej Marynarki Wojennej, odnieśliśmy w roku 1627 wspaniałe zwycięstwo nad szwedzką flotą Nilsa Stjernskjoelda.

Te piękne, szlachetne tradycje, w połączeniu z tradycjami rewolucyjnych walk polskiego narodu, walk klasy robotniczej, Gwardii Ludowej, I i II Armii Wojska Polskiego, tradycjami wspólnie przelanej krwi żołnierzy polskich i radzieckich w walce o wyzwolenie Ojczyzny i zwycięstwo nad faszyzmem — stanowią potężne i niewyczerpane źródło siły, z którego pełnymi garściami czerpie dziś polska Marynarka Wojenna.

Sercem i mózgiem ludowej Marynarki Wojennej, jej organizatorem i wychowawcą jest awangarda polskiej klasy robotniczej — Polska Zjednoczona Partia Robotnicza.

Pamiętny dzień

POD turkusowym niebem, na którym nie widać ani jednej chmurki, leży Gdynie—dzieło rąk polskiego robotnika. Morze, posłuszne woli człowieka, wdziera się tu głęboko w ląd, tworząc liczne baseny i kanały. Pięknie wyglądała tego dnia reda gdyńskiego portu. Otoczona półkolem zielonych wzgórz, na które wyległo prawie całe miasto — przybrała szczególnie uroczysty wygląd. Linią szarych sylwetek ustawiły się wzdłuż wybrzeża okręty polskiej Marynarki Marynarki Wojennej. Na ich stalowych pokładach pełnią dziś trudną, lecz zaszczytną służbę dla dobra narodu synowie robotników i chłopów, wyrośli z ludu i z ludem związani — marynarze ludowej floty.

Na zawsze pozostanie w ich pamięci ta słoneczna niedziela, 28 czerwca 1953 roku, gdy ich okręty odwiedził Pierwszy Budowniczy Polski Ludowej Prezes Rady Ministrów Bolesław Bierut oraz wyzwoliciel Wybrzeża, uczeń stalinowskiej szkoły dowódców, Minister Obrony Narodowej Marszałek Polski Konstanty Rokossowski.

Potężnym grzmotem artyleryjskich salw witała polska ludowa flota drogich gości. Na pokładach okrętów ustawiły się załogi. Na piersiach wielu oficerów, podoficerów i marynarzy dumnie połyskiwały w promieniach słońca wysokie odznaczenia bojowe.

× × ×

Od Braniewa po Kołobrzeg i Szczecin, wszędzie, gdzie krętą linią wybrzeża wije się morska granica Polski Ludowej — biją dzwony pokładowe na stalowych jednostkach. Pilnie strzegą one pokojowej pracy polskich portów, miast i wiosek, twórczej pracy narodu budującego socjalizm.

FRANCISZEK WALICKI

Wielką sympatią cieszy się polska marynarka wojenna. Świadczy o tym powyższe zdjęcie, na którym widzimy jak podczas święta dożynek młode i uśmiechnięte dziewczęta z wdziękiem ofiarowują kwiaty uczniom Państwowego Centrum Wyszkolenia Morskiego.

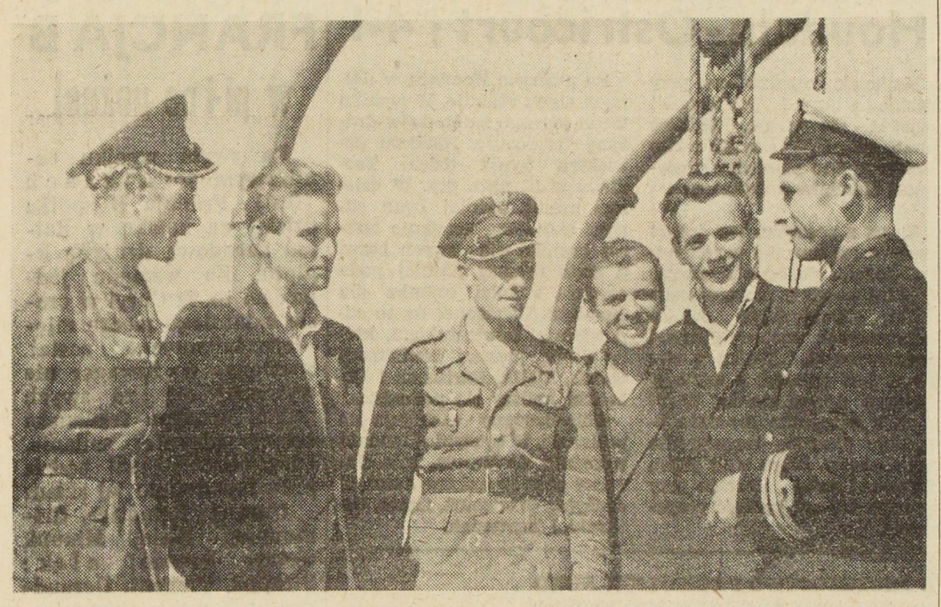

Ostatnio odbyły się egzaminy kandydatów do Oficerskiej Szkoły Marynarki Wojennej. Kandydaci rekrutowali się ze szkół, zakładów pracy i gromad. Wśród kandydatów byli również żołnierze pełniący obecnie zasadniczą służbę wojskową, którzy pragną poświęcić się jej zawodowo. Kandydaci zwiedzili szkolny okręt „Zetempowiec". Na zdjęciu: oficer Gizela w serdecznej rozmowie z kandydatami podczas zwiedzania przez nich szkolnego okrętu „Zetempowiec". Od lewej stoją: szer. Tadeusz Jagliński, Jerzy Olszewski — kreślarz z Żyrardowa, szer. Jan Jagliński — brat Tadeusza, Karol Kluczek oraz Roman Jabłoński — synowie małorolnych chłopów.

Wizyta grupy radzieckich okrętów wojennych w Gdyni

Dla zamanifestowania przyjaźni i braterstwa między radziecką i polską marynarką wojenną w służbie pokoju, przybyła w dniu 15 bm. do Gdyni grupa radzieckich okrętów wojennych, w skład której wchodzą: krążownik „Szkałow" i cztery niszczyciele. Grupą radzieckich okrętów wojennych dowodzi kontradmirał Georgii Siemionowicz Abaszkiri.

Aby powitać radzieckie okręty wojenne wypłynął w godzinach rannych na pełne morze okręt polskiej marynarki wojennej niszczyciel „Błyskawica", który towarzyszył radzieckim okrętom wojennym do portu gdyńskiego.

Na nadbrzeżach portu gdyńskiego i na pokładach jednostek morskich oczekiwały przybycia przedstawiciele radzieckiej marynarki wojennej oddziały polskiej marynarki wojennej. Gości radzieckich oczekiwały też setki robotników portowych i stoczniowych oraz mieszkańcy miasta.

Gdy okręty radzieckie wpływają na redę portu gdyńskiego, z okrętu flagowego — krążownika „Szkałow" pada salw powitalny — 21 salw artyleryjskich. Odpowiada mu 21 salw z dział polskiej marynarki wojennej.

Na pokładach radzieckich okrętów wojennych równym szeregiem stoją załogi w stalowych mundurach. Orkiestra polskiej marynarki wojennej gra hymny — radziecki i polski.

Na pokład krążownika „Szkałow" wchodzi dowódca gdyńskiego portu w towarzystwie oficerów polskiej marynarki wojennej, by powitać przedstawicieli floty radzieckiej. Na powitanie udaje się też charge wojskowy ZSRR — płk. Dwierko oraz przedstawiciel ambasady — Potapow.

Marynarze radzieccy udają się do Redłowa, na cmentarz żołnierzy radzieckich, poległych w walkach o wyzwolenie Wybrzeża i portów polskich.

Na cmentarzu redłowskim marynarze radzieccy składają liczne wieńce.

Drugi dzień pobytu załóg okrętów radzieckich — 16 października — upłynął na spotkaniu z polskimi robotnikami portu, stoczni i młodzieżą oraz na zwiedzaniu zabytków Gdańska. Delegacja oficerów i marynarzy radzieckich złożyła wieńce na gdańskim cmentarzu bohaterskich żołnierzy armii radzieckiej, poległych w walkach o wyzwolenie polskiego wybrzeża.

Radzieckie okręty gościły na swych pokładach polskich marynarzy, robotników z zakładów produkcyjnych Gdańska i Gdyni, młodzież i harcerzy.

Nieprzerwanie napływały na pokład coraz to nowe grupy. Serdecznie przyjmowani goście polscy z podziwem oglądali wspaniałe nowoczesne wyposażenie jednostki.

Po 3-dniowej gościnię w Polsce grupa okrętów radzieckiej marynarki wojennej opuściła Gdynię.

Na pożegnanie radzieckich okrętów przybył dowódca polskiej marynarki wojennej w otoczeniu wyższych oficerów marynarki wojennej, przewodniczący prezydium Rady Narodowej w Gdańsku, Geraga,pierwszy sekretarz KW PZPR — Kroż, przedstawiciele organizacji społecznych. W uroczystości uczestniczył konsul generalny ZSRR w Gdańsku — Potapow.

Jest godz. 10.15. Przy dźwiękach orkiestry marynarki polskiej pierwszy z radzieckich okrętów — krążownik „Szkałow" kieruje się na morze, za nim posuwają się pozostałe okręty.

Wzdłuż nadbrzeży morskich równym szpalerem ustawili się marynarze polscy w granatowych mundurach oraz tysiące rzesze społeczeństwa Wybrzeża.

Na redzie oczekuje niszczyciel polski „Błyskawica", który odprowadza jednostki radzieckie na pełne morze.

Pożegnanie grupy okrętów radzieckiej marynarki wojennej stało się manifestacją gorących uczuć narodu polskiego dla narodu radzieckiego, manifestacją braterstwa broni polsko-radzieckiej.

∴

18 bm. w godzinach popołudniowych dowódca grupy radzieckich okrętów wojennych — kontradmirał Abaszkiri przesłał na ręce dowódcy polskiej marynarki wojennej depeszę, w której oświadcza, że maryna rze radzieccy dziękują za serdeczne i braterskie przyjęcie, okazane im przez marynarzy polskich.

„Niech żyje wieczna przyjaźń między polskimi i radzieckimi marynarzami!" — pisze kontradmirał Abaszkiri w zakończeniu depeszy.

Reemigranci z Francji na Ziemiach Zachodnich

Jarmucowie żyją pogodnie

W SZCZECINIE, a szczególnie w jednej z willowych dzielnic tego miasta, — Pogodnie, mieszka i żyje wiele rodzin robotniczych, urzędniczych — zresztą znajdziecie tu przedstawicieli wszystkich zawodów. Wśród tej ludności nie brak również reemigrantów.

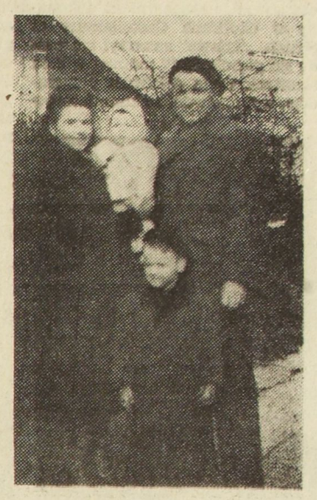

Wiktor Jarmuc z żoną i dziećmi

Jedną z takich rodzin jest siedmioosobowa rodzina — Jarmuców.

Mieszkają pięknie — tak jak wszyscy na Pogodnie. Wystarczy popatrzeć na willę zamieszkałą przez nich, by utwierdzić się w tym przekonaniu. Willa, lub jeśli kto woli, jednorodzinny domek Jarmuców mieszczący się przy ulicy Piramowicza jest obszerna, widna, otoczona zielenią.

— Mieszkamy tu od czerwca 1947 roku — mówi matka, Zenobia Jarmuc — to jest, od dnia powrotu.

— Zdążyliśmy się już zagospodarować — dodaje jej córka Olga.

— Nawet pożenić — na wpół żartem dorzuca jej brat Wiktor.

— I przyjść na świat — dodałyby jego najmłodsze dzieci, gdyby brały udział w rozmowie. Ale brzdące — dwóch chłopców i dziewczynka — są w tej chwili bardzo zajęci: jedzą obiad. Są już przy deserze, który im bardzo smakuje: truskawki z własnego ogrodu.

Zostawmy więc dzieci przy stole i wróćmy do starszych.

— Mąż umarł jeszcze we Francji — opowiada matka ze smutkiem. — Jego grób pielęgnują znajomi: Tuszyńscy, Ciesielscy, inni... Leży biedak na cmentarzu w St. Amand, naszym ostatnim miejscu zamieszkania. Mówię ostatnim, bo przez te 23 lata włóczyliśmy się po Francji, co rok, dwa gdzie indziej.

— Montlucon, Berck-Plage, Paryż — wylicza Wiktor. — Kopalnie węgla, fabryki metalowe, stajnie... Wszystkiego się człowiek chwytał, by żyć...

— Zostawmy te wspomnienia — przerywa Olga wywody brata. — Przecież to się skończyło... Mówmy lepiej o dniu dzisiejszym. O pracy, nadziejach, planach na przyszłość.

Głos zabiera Wiktor.

Wiktor i Olga Jarmuc

— Chcę, by moje dzieciaki wyrosły na dobrych obywateli. Pragnę im dać wykształcenie, zawód, nauczyć kochać Ojczyznę. I mam wszelkie dane ku temu, by swoją nadzieję przeobrazić w rzeczywistość. Często z żoną Józefą mówimy sobie: gdybyś my byli w innym kraju, pozostali we Francji np., nie dalibyśmy rady. A tu zarabiam do 1.800 złotych. Pracuję jako szofer. Żona ma dość roboty w domu przy dzieciakach. A przy tym ona czasami coś uszyje, więc jak nie wyda się na krawcową, to tak jakby człowiek zarobił. Za szkołę najstarszej Janeczki nie płacę, za przedszkole Wiktorka również. Mieszkanie kosztuje „psie pieniądze", aż śmiech, że tylko 56 złotych miesięcznie, ogródek jak się patrzy — zagospodarowany... Plany? — powtarza moje pytanie. — I owszem mam. Pragnę skończyć technikum wieczorowe dla dorosłych, wyjechać do Lublina lub Starachowic do fabryki samochodów... No i oczywiście — kupić sobie samemu samochód.

— Pewnie to ostatnie najprędzej zrealizuje — mówi pani Zenobia i dodaje: — Od dwóch lat zbiera na kupno samochodu. A ostatnio dostał premię za wynalazek...

Wiktor wyjaśnia, że nie za wynalazek, tylko za usprawnienie. A premia była spora — 3 tysiące. A miał już dwa, więc za miesiąc, dwa przyjedzie do domu własnym wozem.

Olga myśli o czym innym: wypadek we Francji unieruchomił jej nogę. Prawa noga jest sztywna, nie pozwala jej na pracę, którą sobie wymarzyła: Olba pragnie pracować jako przedszkolanka. Na razie jednak pracuje w spółdzielni, która zaopatruje przedszkola w zabawki, ubranka i inne artykuły. Olga chce jeszcze w tym roku wyjechać na kolonie letnie jako wychowawczyni świetlicowa i w tym to zawodzie pracować później.

— Nawet wówczas, gdy już będę miała swoje dzieci — mówi ze śmiechem.

Bo trzeba dodać, że Olga w tym roku opuszcza dom rodzinny. Gdy tylko jej narzeczony wróci z wojska.

Mama Zenobia ma tylko jedno życzenie: aby nigdy już nie potrzebowali opuszczać kraju.

— To już się nigdy nie powtórzy — twierdzi ze stanowczością Wiktor.

A matka i siostra potakują mu: wiedzą, że nigdy już ani oni, ani ich dzieci nie będą zmuszone szukać chleba na obczyźnie.

B. D.

W N. R. D.

Rząd zmniejszył podatek od dochodu pracowników o 450 milionów marek

Gdy głośniki zainstalowane w warsztatach ogłosiły, że rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej zmniejszył wysokość podatków od dochodu o ogólną sumę 450 milionów marek, radość zapanowała wśród wszystkich pracowników.

Natychmiast robotnicy zaczęli obliczać ile im to przyniesie w końcu miesiąca. „31 marek więcej" — stwierdził jeden metalowiec. „21 marek więcej w końcu miesiąca pozwoli mi opłacać lekcje muzyki mojej najmłodszej córeczce" — z radością stwierdził inny.

I każdy obywatel NRD mógł z przyjemnością powiedzieć sobie, że w końcu miesiąca będzie mógł niespodzianie wydać więcej pieniędzy.

Zmniejszenie podatków dotyczy pracowników, których zarobki nie przekraczają 1.258 marek miesięcznie. Wynika z tego, że 80 procent zarobkujących z niego skorzysta.

Nowa ustawa podatkowa wchodzi w życie 11 listopada i w pierwszych trzech miesiącach będzie wynosiło 70 milionów marek.

Zarządzenie to jest zwykłym zarządzeniem wśród wielu innych, które w Niemieckiej Republice Demokratycznej przyczyniają się do podniesienia dobrobytu pracowników. Wprowadzenie w życie tego zarządzenia stało się możliwe dzięki oszczędnościom zrealizowanym w produkcji poprzez polepszenie organizacji pracy, rozszerzenie mechanizacji, racjonalne oszczędzanie czasu itd. Jednym słowem zwiększenie wydajności pracy.

Wprowadzenie w życie nowego zarządzenia możliwe było również dzięki wspaniałomyślnej pomocy Związku Radzieckiego, czego nie zapomni żaden obywatel Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Związek Radziecki pomógł odbudować na ruinach miast nowe fabryki o urządzeniach nowoczesnych, oraz społeczne takie, jakich Niemcy nigdy przedtem nie widziały. Zrekonstruowane fabryki ZSRR oddał na własność ludu NRD.

Prace przy budowie progu wodnego na Odrze dobiegają końca

Na budowie progu wodnego na Odrze w Brzegu Dolnym, gdzie powstająca wielka śluza i jaz usprawnią warunki nawigacyjne na kilkudziesięciokilometrowym odcinku w górę Odry od śluzy i umożliwią nawodnienie rolniczych terenów doliny śluzkiej oraz budowę wielkiej hydro-elektrowni - dobiegają końca prace związane z zamknięciem dotychczasowego koryta rzeki i skierowaniem jej nurtu do nowego łożyska.

Nowy odcinek koryta Odry został całkowicie przygotowany na przyjęcie wód rzeki. Zespoły betoniarzy i robotników zatrudnionych przy robotach ziemnych zakończyły już ubezpieczanie kamieniem i betonem brzegów nowego koryta. Jedynie dwa wąskie pasma ziemi dzielą nowe koryto od wód Odry. Po ich usunięciu wody Odry wypełnią nowe koryto rzeki.

POLSKIE RADIO

Audycje na piątek 23 października

NA FALI 1.322

O godz. 16.00: Dziennik popołudniowy; 16.20: Muzyka rozrywkowa; 17.20: Czajkowski — „Dumka"; 17.30: Polska muzyka ludowa; 18.00: „Na szerokim świecie"; 18.15: Utwory skrzypcowe; 18.35: Ulubieni kompozytorzy radzieccy; 20.00: Dziennik wieczorny; 20.28: Wiadomości sportowe; 20.45: Audycja literacka; 21.05: Koncert symfoniczny.

NA FALI 407

O godz. 16.00: Wybitni soliści radzieccy; 16.20: Koncert rozrywkowy; 17.00: Wiadomości popołudniowe; 17.20: „Skrzydlaci żołnierze" — pieśni; 18.00: Muzyka rozrywkowa; 18.30: „Zyjąca skamieniałość" — pogadanka przyrodnicza; 18.45: Koncert radziecki muzyki rozrywkowej; 19.30: Muzyka i aktualności; 20.00: „Zurbinowie" — odc. powieści W. Koczetowa; 20.20: Koncert operowy; 21.00: Dziennik wieczorny.

Audycje na sobotę 24 października

O godz. 15.30: Dla dzieci; 16.00: Dziennik popołudniowy; 16.20: Koncert rozrywkowy; 17.00: „Z życia ZSRR"; 17.35: Radzieccy laureaci konkursów muzycznych w Polsce — fortepian; 18.15: Kujawskie melodie ludowe; 18.50: Reportaż literacki; 19.45: Audycja dla wsi; 20.00: Muzyka taneczna (tasmy); 21.45: Koncert krakowskiej orkiestry i chóru; 22.25: Muzyka dla wszystkich; 23.00: ostatnie wiadomości.

NA FALI 407

O godz. 15.30: Dla dzieci; 16.00: Pieśni; 17.00: Wiadomości popołudniowe; 17.15: Recital skrzypcowy Wandy Wilkomirskiej; 18.00: Muzyka popularna; 19.30: Muzyka i aktualności; 20.00 „Przy sobocie po robocie"; 21.00: Dziennik wieczorny; 21.26: Wiadomości sportowe; 21.36: Muzyka taneczna; 22.00: „Wójt Walborski" — d. c. pow.; 22.20: Pieśni kompozytorów radzieckich; 22.40: Muzyka taneczna w wykonaniu solistów i orkiestry tanecznej radia węgierskiego; 23.50: Ostatnie wiadomości.

UROCZYSTE ZŁOŻENIE WIEŃCÓW NA MOGIŁACH... ŻOŁNIERZY ARMII POLSKIEJ POD KIJOWEM

PAP donosi z Moskwy, że 12 b.m. w związku z 10 rocznicą powstania Polskiej Armii Ludowej odbyło się uroczyste złożenie wieńców na bratnich mogiłach żołnierzy I-ej Armii Polskiej Dywizji w Darnicy pod Kijowem w walce z najeźdźcą hitlerowskim.

W uroczystości składania wieńców wzięli udział przedstawiciele Min. Spraw Zagr URSS, UOKS-u, przedstawiciele miejscowych organizacji społecznych, uczniowie szkoły w Darnicy, sprawujący piecze nad grobami żołnierzy polskich oraz przedstawiciele konsulatu PRL w Kijowie.

RYGA — DLA PAŁACU im. STALINA W WARSZAWIE

PAP donosi z Moskwy, że załoga fabryki mebli w Rydze z entuzjazmem pracuje nad wykonaniem zamówień dla Pałacu Kultury i Nauki im. Stalina w Warszawie — daru Związku Radzieckiego.

Fabryka dostarczy warszawskiej budowli 1.200 drzwi dębowych. Robotnicy ryscy zobowiązali się wykonać to zamówienie o dwa miesiące przed terminem. 28 września br. wysłano do Warszawy pierwszą partię gotowej produkcji.

W POLSCE ROZPOCZĄŁ SIĘ „TYDZIEŃ KSIĄŻKI I PRASY RADZIECKIEJ"

W związku z trwającym „Miesiącem Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej" rozpoczęły się w całej Polsce imprezy „Tygodnia Radzieckiej Książki i prasy". W miastach, miasteczkach i wsiach zorganizowano liczne wystawy i kiermasze książek i prasy radzieckiej, obrazujące bogaty dorobek wydawniczy kraju Rad.

Różnorodny i bogaty jest asortyment w sklepach NRD.

PROFESOR PICCARD NA DNIE MORZA

W SFERACH naukowych całego świata wielkie zainteresowanie wywołała wiadomość, że prof. August Piccard i jego syn Jacques mają dokonać wyprawy głębinowej na statku podmorskim „Trieste". Zainteresowanie wzbudziła wyprawa słynnego uczonego nie tylko wśród oceanografów i biologów, lecz także wśród inżynierów. Profesor Piccard sam jest bowiem projektodawcą i twórcą wszystkich swych statków głębinowych. Jest on także autorem projektu statku, na którym dwaj inżynierowie osiągnęli niedawno w pobliżu Tulonu głębokość 2.100 metrów.

Pierwsze próby prof. Picarda opuszczenia się na nowym statku trwały ponad dwa tygodnie: zapoczątkował je eksperyment dokonany w okolicach Castellamare di Stabia. „Trieste" zanurzył się wtedy na głębokość 17 metrów w celu skontrolowania działania przyrządów, wypróbowania akumulatorów

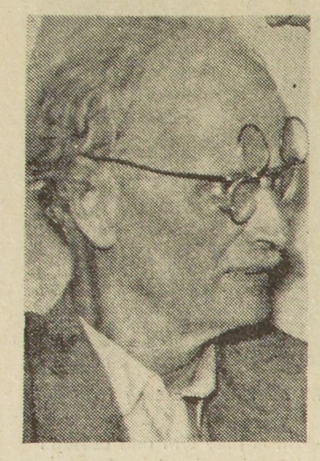

Na zdjęciu: Profesor Piccard, który otwarł nową drogę do badań głębin morskich.

zasilających prądem śruby, przy pomocy których statek porusza się w górę i w dół, oraz sprawdzenia manometrów. Eksperyment trwał 43 minuty. Później w kilkudniowych odstępach przeprowadzono dalsze próby na stopniowo coraz większych głębokościach.

STATEK GŁĘBINOWY „TRIESTE"

„Trieste" posiada wieką wytrzymałość na ciśnienie. Statek przypomina kształtem cygaro o długości 16 metrów, u którego spodu przyczepiona jest kabina dla pasażerów — w kształcie kuli. Cały statek wykonany jest z grubych, metalowych płyt, jedynie kabina zaopatrzona jest w okno ze szkła plastycznego. We wnętrzu owego „cygara" znajduje się zbiornik, który przed samym zanurzeniem wypełniony zostaje specjalnym płynem, służącym jako balast. Gdy statek osiągnie już planowaną głębokość i ma wznosić się do góry, płyn wypchnięty zostaje na zewnątrz.

Pierwszym, który dokonał podróży głębinowej, był przyrodnik William Beebe. Wraz ze swoim asystentem opuścił się on w kuli na głębokość 923 m. Podobnej próby dokonał w 1948 roku uczony włoski Pietro Parenzan na statku „C3", skonstruowanym przez Pietro Vassera. Ta próba jednakże nie udała się na skutek poważnego uszkodzenia przyrządów podczas zanurzania.

W 1949 roku profesor Otis Barton na statku własnej konstrukcji osiągnął głębokość 1.300 m.

Wszystkie te przedsięwzięcia były tylko niejako wstępem do wielkiej wyprawy Augusta i Jacquesa Piccard.

WYPRAWA UDAŁA SIĘ CAŁKOWICIE

28 stycznia 1954 roku profesor Piccard będzie liczył 70 lat. Urodził on się w Lausanne w Szwajcarii. Dotychczas żaden człowiek tak daleko nie wzniósł się, by znów tak nisko zjechać. 18 sierpnia 1932 roku fizyk A. Piccard wzniósł się na wysokość 16.000 m. nad Alpami w specjalnie przez niego skonstruowanym olbrzymim balonie. 30 września 1953 roku statkiem głębinowym zw. „Trieste" osiadł na dnie morza tyreńskiego na głębokości 3.150 metrów, gdzie na każdy centymetr kwadratowy olbrzymia masa wody wywiera ciśnienie 330 kg.

W towarzystwie swego syna Jacques dotarł on 30 września do miejsca dokonania jego próby o 18 mil od wyspy Ponza. Po godzinie i trzech minutach zanurzania się „Trieste" osiadł na dnie morza, gdzie pozostał w ciągu 7 minut poczem zaczął powoli zbliżać się do powierzchni morza. Wynurzył się po godzinie i sześciu minutach.

Profesor Piccard pobił rekord zanurzania, osiągając 3.150 metrów.

Statek głębinowy „Trieste" wyszedł z tej próby zwycięsko, świetnie zniósł wielkie ciśnienie wody. Prof. Piccard, natychmiast po wyjściu ze statku, powitany został entuzjastycznie przez załogę korwety „Fenice", która krążyła w pobliżu miejsca, gdzie zanurzył się „Trieste" oczekując na rezultat wyprawy.

Olbrzymie wrażenie wywarło oświadczenie profesora Piccarda dla prasy, w którym podkreślił on, że badania prowadzone przez niego i jego syna nigdy nie będą zużytkowane dla celów wojennych.

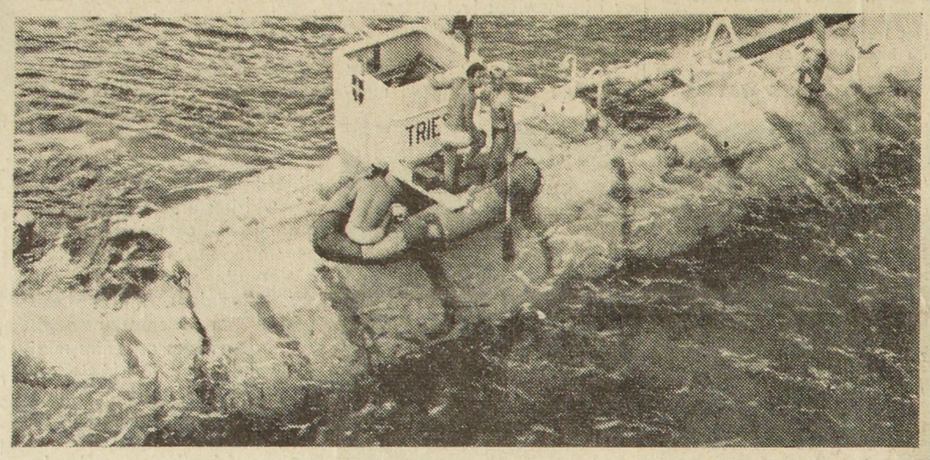

„Trieste" w chwili zanurzania się. Na tym statku głębinowym profesor Piccard pobił światowy rekord w zanurzaniu (3.150 m.).

Potrzeba - matką wynalazków

U samego schyłku ubiegłego stulecia, 26 marca 1899 roku na środkowym Atlantyku, w odległości 1200 mil od Barbados wydarzyła się niecodzienna „katastrofa": parowiec „Kennett", płynący z Genui do Colon, zgubił śrubę napędową w następstwie odłamania się końcowej części wału. Załoga statku stanęła w obliczu bez nadziejnej, zdawać by się mogło sytuacji i od nieuchronnej zguby wyratować ją mogło jedynie napotkanie innego statku, który by wziął „Kennetta" na hol. Energiczny kapitan nie dał za wygraną i postanowił gospodarczym sposobem wykonać na statku i założyć zastępczą śrubę. Dzięki niezwykłej pomysłowości całej załogi zamiar ten został w przeciągu szesnastu dni urzeczywistniony. Ponieważ wał śrubowy odłamał się — trzeba było go nadsztukować, aby móc osadzić na nim nową śrubę. Obie te czynności — nadsztukowania wału i osadzenia śruby — wymagały wynurzenia rufowej części statku z wody, co w panujących warunkach nie było rzeczą łatwą. Ostatecznie jednak wszystkie przeszkody zostały pokonane: „Kennettowi" nadano ujemny trym przez odpowiednie przeciążenie dziobu, wał nadsztukowano i osadzono na nim śrubę, która — jak się to później okazało — spełniła doskonale swą powinność, umożliwiając statkowi dalszy rejs do Barbados. A jak wyglądała ta śruba (przechowana do dziś dnia w jednym z muzeów morskich) pokazuje załączone ówczesne zdjęcie.

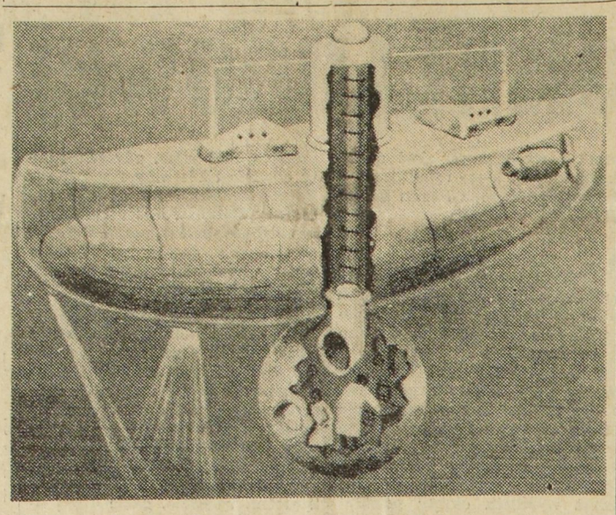

Oto jak wygląda schematycznie statek głębinowy „Trieste" profesora A. Piccard.

HITLER W TOWARZYSTWIE MUSSOLINIEGO W KOŚCIELE

Hitler z Mussolinim znajdują się na jednym z witraży kościoła w Graz w Austrii w scenie przedstawiającej ukrzyżowanie, ku zgorszeniu miejscowej ludności. Zagadnięto autora witrażu, Alfreda Birkle, który oświadczył: „Początkowo podobieństwo było zupełnie przypadkowe, lecz, gdy je zauważyłem, poprawiłem je i Hitlerowi dodałem swastykę".

Ksiądz proboszcz Raener mimo oburzenia parafian jest tego samego zdania co autor: „Często osobistości historyczne przedstawiono na witrażach i nie widzę przeszkody w wyborze tych dwóch, by symbolizować antychrysta".

NA LIŚCIE PŁAC

Amerykańskie pismo „Dailly News" zakomunikowało: „Tito jest na naszej liście płac..."

Nie wiadomo ile mu płacą, ale wiadomo za co.

«Święto Chochli» w Comines

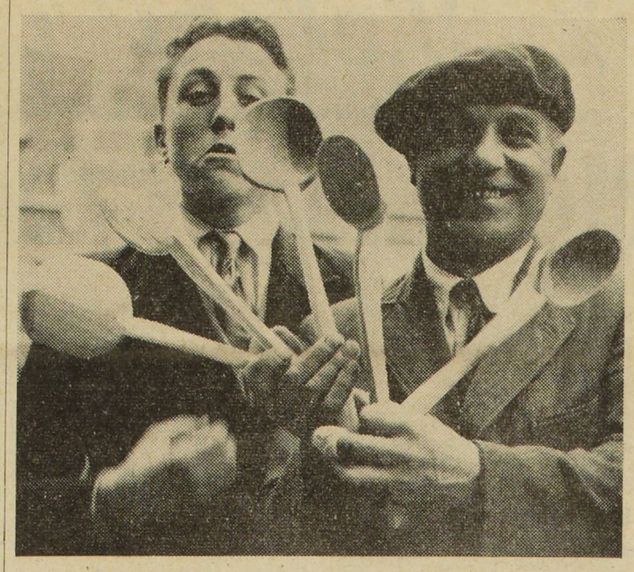

Miasteczko północnej Francji, Comines, rokrocznie obchodzi „Święto Chochli", które zapoczątkowało się trzy wieki temu. Z okien miejscowego ratusza rzucono na zebraną na rynku ludność około 1.500 chochli. Na zdjęciu: Mistrzem na 1953 rok został sklepikarz z Comines, p. Deccotignies, który zebrał aż pięć chochli! (Fot. Keystone)

Jego prośby nie uwzględniono

Młody bezrobotny marynarz Heinz Grimm wspiął się w ciągu nocy na szczyt 133-metrowej wieży kościoła Św. Piotra w Hamburgu, na znak protestu przeciw urzędowi gminnemu, który nie mógł mu znaleźć mieszkania.

Przywołano straż pożarną, która, mimo długich drabin, nie mogła dotrzeć do szczytu wieży.

Grimm oświadczył, że zejdzie z wieży, dopiero wówczas, jeżeli otrzyma zapewnienie otrzymania mieszkania. Ostatecznie władze miasta musiały zadośćuczynić żądaniu marynarza.

Kiedy jednak Heinz Grimm zeszedł z wieży, policja aresztowała go za naruszanie porządku publicznego.

BY NAUCZYŁ SIĘ CZYTAĆ I PISAĆ

Philip Timms mimo, że liczy 22 lata nie chciał się uczyć czytać ani pisać. Porwał on ostatnio ojcu spodnie, za co sąd skazał go na 15 dni aresztu. Lecz na żądanie ojca wyrok przedłużono mu do 18 miesięcy, by nauczył się wreszcie czytać i pisać.

Dyrektor więzienia w Oxford oświadczył, że kursy podstawowe trwają w jego więzieniu 18 miesięcy i, że tylko więźniowie, którzy mają przesiedzieć półtora roku mają prawo uczęszczać na kurs.

Echa sportowe

Nowi polscy rekordziści

Jak już donosiliśmy we wczorajszym numerze naszego pisma, w Polsce pobito trzy rekordy (jeden światowy, dwa krajowe). Na zdjęciach: u góry: nowy rekordzista świata w biegu na 100 m. stylem żabkowym — Marek Petruszewicz. U dołu: na prawo: Stefan Lewandowski, nowy rekordzista Polski w biegu na 1.000 m.; na lewo: Duńska, nowa rekordzistka w pięcioboju lekkoatletycznym.

Przemysłowiec z Phalempin oskarżony

(Dokończenie ze str. 1-szej)

W Henri Demon kiełkuje głuchy, zacięty bunt. Pod maską obojętności zaczyna knuć zemstę przeciwko żonie, do której żywi śmiertelny żal za wyjawienie prawdy ojcu.

Noc z 9 na 10 lipca

W nocy z dnia 9 na 10 lipca 1951 r. Alice Demon zostaje ranna dwoma wystrzałami z rewolweru i przeciwko mężowi jej, zwracają się wszystkie poszlaki.

A oto co zeznała ona sama o przebiegu tego tragicznego wieczoru. Kiedy udała się na spoczynek, mąż jej pozostał w jadalni, z książką w ręku, twierdząc, że lektura „Hauts du Hurlevent" specjalnie go interesuje.

Po północy pani Demon przebudziła się. Mąż ją wzywał z jadalni.

— Zejdź prędko, Alice — wołał — ktoś przyszedł...

W kilka minut potem, w chwili kiedy pani Demon przechodziła obok okna klatki schodowej, wychodzącego na podwórko, rozległy się dwa strzały. Nieszczęsna kobieta padła bez przytomności, jedna z kul przebiła jej płuco i utknęła w osierdziu. Potem rozległy się jeszcze inne strzały.

Henri Demon podbiegł do żony, spojrzał tylko na nią i szybko uciekł.

— Ażeby wezwać ludzi na pomoc — powiedział później.

Takie są elementy tej kryminalnej agresji, na podstawie których prokurator będzie mógł żądać kary śmierci dla Demon a dla którego adwokat domaga się uniewinnienia...

„To Henri"...

Co zeznał Demon? Że czytał książkę „Hauts de Hurlevent"; że usłyszał podejrzane szmery dochodzące z podwórka; że uprzedziwszy żonę, udał się do swego gabinetu po rewolwer. A potem, na podwórku wystrzelił kilka razy, odpowiadając na strzały oddane w jego kierunku. A kiedy zobaczył swą żonę ranną, pobiegł po ratunek do ojca.

Na poparcie jego zeznania służy fakt, że Demon został ranny i że znaleziono ślady włamania na drzwiach prowadzących do jego domu. W miesiąc po tragicznym zajściu, Demon wniósł skargę przeciwko X... o usiłowanie popełnienia kradzieży. Miał wtedy strzelać do włamywaczy.

Jednakowoż sędzia śledczy uważa te wszystkie wywody za z góry i zręcznie spreparowane alibi. Tym bardziej, że istnieją świadkowie, którzy słyszeli, jak w chwili kiedy przenoszono panią Demon do szpitala, ta ostatnia wyszeptała: „To Henri do mnie strzelał"...

Na przesłuchaniu, które miało miejsce w lokalu policji w dniu 14 lipca 1951 r. Demon przyznał się do usiłowania popełnienia zbrodni na osobie swej żony. A w dwa dni potem, cofnął swe zeznanie, twierdząc, że zostało ono wymuszone biciem...

Rozpoczynający się dziś proces rzuci prawdopodobnie snop światła na tę tragiczną sprawę, której ofiarą padła młoda, ciesząca się ogólnym uznaniem i sympatią kobieta. Albowiem Alice Demon ciężko ranna, straciła całkowicie władzę w nogach i skazana jest na spędzenie reszty swego życia na wózku dla inwalidów...

Adenauer

(Dokończenie ze str. 1-szej)

oddaniem całkowitej władzy Hitlerowi. Ten sam Kaiser, który oświadczył ostatnio:

„Prawdziwa Europa może być stworzona jedynie pod warunkiem, że jedność Niemiec zostanie ponownie wprowadzona. Jedność ta — przypominam — poza Niemcami obejmuje Austrię, część Szwajcarii i Alzację - Lotaryngię. Serce się kraje na myśl o katedrze w Strasburgu".

W obecnym rządzie zachodnio niemieckim nie zabrakło również i przedstawiciela „uchodźców" byłego profesora w Gdańsku, i wpływowego członka partii nazistowskiej, Oberlaendera oraz „fuehrera uchodźców", Waldemara Kraffta.

Sprawa Indochin

(Dokończenie ze str. 1-szej)

wej i hańbiącej wojnie w Vietnamie?"

Posel Giovoni podkreśla, że wojna ta jest stracona i że każdy o tym wie, że jest to wojna przeciw interesom Francji, że jedynie kilku spekulantów piastrami oraz Amerykanie mogą z niej ciągnąć korzyści. Kończy on swoje przemówienie wzywając do wszczęcia rokowań z Ho Chi Minhem i do wstrzymania dochodzeń przeciw posłom komunistycznym, „którzy właśnie mają te zasługę, że okazali się najbardziej przewidującymi, najbardziej odważnymi i najbardziej dbającymi o interesy francuskie".

W wyniku posiedzenia Zgromadzenie Narodowe prawie jednomyślnie decyduje rozpocząć debaty o Indochinach jutro w piątek po południu.

Decyzja powzięta przez Zgromadzenie, świadczy o tym, że idea położenia kresu wojnie w Vietnamie przeniknęła głęboko w masy francuskie, i że stała się w ten sposób siłą która przeniknęła do Zgromadzenia Narodowego, rozbiła większość rządową, a nawet spowodowała rozbieżności w łonie samego rządu.

VESELY WYGRYWA PIERWSZĄ ELIMINACJĘ DO WYŚCIGU POKOJU

Ostatnio zakończył się czteroetapowy wyścig prowadzący z Bratysławy przez Ostrawę do Pragi, który był I eliminacją do Wyścigu Pokoju w 1954 r.

W ogólnej klasyfikacji wygrał Vesely przed młodymi zawodnikami Križką i Plankiem.

DZISIAJ W HARNES (P. de C.) ODBĘDZIE SIĘ MECZ O PUCHAR „VIE OUVRIERE"

Dzisiaj na boisku w Harnes rozegra się finał o puchar „Vie Ouvriere" pomiędzy drużynami C.M. Harnes a drużyną Cheminots de Bruay.

Directeur de publication
SZYMKIEWICZ JEANNE

Travail exécuté par une equipe d'ouvriers syndiqués imprimerie Parisiennes Réunies R. SEGUIN, Directeur général 10, rue du Fbg-Montmartre. Paris-9e

Zawodowi...

Waga musza: Louis Skena (Francja)
Waga kogucia: Johnny Kelly (Wielka Brytania)
Waga piórkowa: Jean Sneyers (Belgia)
Waga lekka: Jorgen Johansen (Dania)
Waga półśrednia: Gilbert Lavoine (Francja)
Waga średnia: Randolph Turpin (Wielka Brytania)
Waga półciężka: J. Hairabedian (Francja)
Waga ciężka: Heinz Neuhaus (Niemcy)

...ORAZ AMATORSCY MISTRZOWIE EUROPY W BOKSIE

Waga musza: KUKIER (Polska)
Waga kogucia: STEFANIUK (Polska)
Waga piórkowa: KRUZA (Polska)
Waga lekka: Jengibarian (ZSRR)
Waga lekkopółśrednia: DROGOSZ (Polska)
Waga półśrednia: CHYCHŁA (Polska)
Waga lekkośrednia: Wells (Anglia)
Waga średnia: Wemhonner (Niemcy zachodnie)
Waga półciężka: Nietsche (NRD)
Waga ciężka: Soczikas (ZSRR)

F. S. G. T.

O MISTRZOSTWO HONNEUR SUD

Houdain - Ostricourt : 4-1

Na boisku kopalnianym przy licznie zebranej publiczności rozegrał się w ub. niedziele mecz piłkarski o mistrzostwo Honneur Sud pomiędzy drużynami Houdain a Ostricourt.

Zaraz z początku Ostricourt naciera na bramkę przeciwnika. Jednak doskonała obrona odpiera wszelkie niebezpieczne ataki, odpowiadając również jednocześnie niebezpiecznymi kontratakami. Walka z obu stron jest zażarta, a zarazem ciekawa do oglądania. W 37 min. z narożnika Houdain uzyskuje pierwszą bramkę dla swych barw, którą wbił głową Buryla. Pierwa nastaje przy wyniku 1:0 na korzyść gospodarzy.

Po przerwie Houdain w dalszym ciągu atakuje. W wyniku błędu jednego z obrońców drużyny Ostricourt, Houdain powiększa wynik dzięki Tardieux w 52 min. gry. W dziesięć minut później Iwan silnym strzałem uzyskuje trzecią bramkę dla swych barw. a dwie minuty później pada czwarta z kolei bramka dla Houdain. Ostricourt na to odpowiedział kontratakiem, który dzięki pięknej kombinacji Goluk, Malik, Bartusiak i Urbański kończy się pomyślnie.

Obie drużyny zasługują na pochwałę. W drużynie Houdain wyróżnili się Buryla, Zyk, Taverne oraz bramkarz Asset. W drużynie Ostricourt, Goluk Ostański i Bartusiak.

O MISTRZOSTWO PROMOTION NORD

Ostricourt - Montigny : 2-0

W ub. niedzielę na boisku gminnym w Ostricourt odbył się mecz piłkarski o mistrzostwo Promotion Nord pomiędzy miejscową drużyną, a drużyną Montigny.

Na początku Ostricourt przyjmuje inicjatywę gry, nacierając bezustannie na bramkę przeciwnika. Następnie z kolei inicjatywę przyjmuje drużyna Montigny, która niemal zdobyła bramkę dzięki Demeulin, gdyby nie to, iż ten ostatni podał piłkę swemu koledze będącemu w pozycji off-side. Przerwa nastaje więc przy wyniku 0:0.

Po przerwie Houdain naciera na bramkę gospodarzy. Dzięki pięknej kombinacji udaje się dopiero Bielowi silnym strzałem z 35 metrów wbić pierwszą bramkę dla Ostricourt. Zachęceni zdobytą bramką Ostricourt przyjmuje już inicjatywę gry i Krawczyk zdobywa drugą bramkę w 82 min. W drużynie Ostricuort wyróżnili się Mrowiec, Mika, Kopetzki, w drużynie Montigny zaś Demeulin, Dubois.

Sędziował ko. Bartusiak.

MISTRZOSTWO PROMOTION SUD

Maisnil - Lens : 9-0

Meczowi temu, który rozegrał się na boisku w Maisnil przyglądało się ponad 250 widzów. Zaraz z początku inicjatywę gry przyjmuje drużyna Maisnil, która już w 8 min. zdobywa pierwszą bramkę przez Blonchard. Jeszcze przed przerwą padają dwie bramki uzyskane dzięki Deleroise (22 min.) i Malińskiego (35 min.).

Zaraz po przerwie Maliński wbija czwartą bramkę. Jeszcze później Maliński zdobywa dwie bramki, oraz Foulon, Delaroise i Percy po jednej. Lens w 82 min. gry z punktu karnego uzyskuje bramkę honorową.

Cała drużyna Maisnil zasługuje na pochwałę. W drużynie Lens wyróżnili się Kosiński, Graissier. Sędziował kol. Skrzypczak Jan.

MISTRZOSTWO JUNIORÓW OKR. NORD

Drocourt - Libercourt : 2-2

Mecz ten odbył się na stadionie Drocourt. Kluska z Libercourt wbija już pierwszą bramkę w 32 min. gry, którą sędzia nie chciał przyznać. W trzy minuty później piękny atak drużyny Drocourt kończy się pomyślnie, bowiem Simon uzyskuje pierwszą bramkę dla swych barw. W siedem minut później Janti powiększa wynik. Pierwa nastaje przy wyniku 2:0 na korzyść gospodarzy.

Ze względu na to, iż obie drużyny zajmują czołowe miejsca w tabeli, walka w drugiej połowie gry jest bardzo zażarta. Domagała z Libercourt wbija już w 53 min. gry pierwszą bramkę. W dwadzieścia minut później Flinois uzyskuje wynik remisowy dla swych barw. Do końca już wynik pozostanie niezmieniony. W drużynie Libercourt wyróżnili się Napora i Paszkier, w drużynie Drocourt zaś Louche i Jagielski.

2 PORAŻKI I ZWYCIĘSTWO POLSKICH WATERPOLISTÓW NA TURNIEJU W KARL MARX-STADT

Polscy waterpoliści, którzy wspólnie z niemieckimi piłkarzami wodnymi trenowali przez dwa tygodnie w NRD, uczestniczyli na zakończenie obozu treningowego w turnieju piłki wodnej, zorganizowanym na pływalni w Karl Max-Stadt. W „turnieju wzięły udział 4 zespoły — Lokomotywa (Karl Marx-Stadt), NRD I, NRD II, oraz polska drużyna.

Po dwudniowych rozgrywkach pierwsze miejsce zdobyli waterpoliści Lokomotywy Karl Marx-Stadt, zwyciężając w finałowym spotkaniu NRD I 5:3. Polacy zajęli trzecie miejsce, przegrywając z Lokomotywa 1:2 (1:1), i ulegając NRD I 3:8 (2:0). W meczu o trzecia lokatę w turnieju, Polacy pokonali drugą reprezentację NRD w stosunku 4:3.

DZISIAJ W KAIRZE

EGIPT — FRANCJA B w piłce nożnej

Po swym wyniku remisowym w Atenach (0:0) Francja B spotka dzisiaj na boisku w Kairze narodową drużynę Egiptu. Ze względu jednak na to, iż Curyl w czasie ostatniego meczu międzypaństwowego został zraniony, a Szwager nie wywiązał się ze swych zadań, drużyna francuska zatem ulegnie zmianie. Otóż poniżej jaki będzie prawdopodobnie jej skład:

Obrona: Remetter, Grimonpon, Hada, Mioupi, Ferry, Gaulon; atak: Strappe, Vincent, Dereuddre, Cisowski, Grumelon.

Należy wierzyć, iż tym razem Francja odniesie zasłużone zwycięstwo nad nową reprezentacją Egiptu i nie zawiedzie nadziei, którą dotąd w nią kładziono. Jednak pomimo, iż przeciwnicy Francji są na ogół słabymi graczami nie należy ich lekceważyć. W ub. niedzielę bowiem narodowa drużyna Egiptu w meczu treningowym z drużyną wojskową, wywarła dobre wrażenie, odniosąc piękne zwycięstwo 3 do 0.